Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299 Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 163. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 20 lipca 1926 roku. | Rok XX.

Kiedy Sejm będzie rozwiązany?

Warszawa, 18 lipca.

Powszechna panuje opinja, że zmiana Konstytucji, zwłaszcza w kierunku upoważnienia Prezydenta Rzplitej do rozwiązania Sejmu, ma na celu przedewszystkiem umożliwienie rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu jeszcze przed końcem normalnej kadencji,. t. j. przed jesienią roku przyszłego. Tak przynajmniej uzasadniają stronnictwa lewicy głosowanie za upoważnieniem Prezydenta. Zdaniem ugrupowań lewicowych wybory do nowego Sejmu odbyć się powinny jeszcze w roku bieżącym. Czas ten wydaje się dogodnym dla stronnictw lewicy,które z okazji przewrotu majowego, dostatecznie podnieciły masy robotników i chłopów i pragnęłyby ten korzystny dla siebie nastrój jak najprędzej wykorzystać, by nie uciekł.

Stronnictwa umiarkowane nie wypowiadają się zasadniczo przeciw skróceniu kadencji sejmowej. Wprawdzie wolałyby stawać do wyborów przy zmienionej ordynacji wyborczej, bo wtedy możnaby liczyć na to, że Sejm następny będzie lepszy, ale gdyby nawet ordynacja pozostała niezmieniona, zgodzą się na przyśpieszenie wyborów. W kołach umiarkowanych przewiduje się nowe wybory późną jesienią, lub też w styczniu 1927 r.

Tymczasem, jak wiadomo, rząd, a raczej p. Piłsudski, nie śpieszy się do wyborów. Wątpię, czy kieruje się względami na obecny nastrój społeczeństwa, który mógłby dla państwa przynieść duże niespodzianki w postaci Sejmu również do pracy niezdolnego. Nie trzeba się bowiem łudzić, że wybory teraz przeprowadzone, dadzą większość sejmową państwowo-twórczą, a przeciwnie, prawie z matematyczną ścisłością można przewidzieć układ sił w przyszłym Sejmie. Wejdzie do niego większość złożona ze stronnictw lewicy i mniejszości narodowych. Z takim Sejmem żaden polski rząd nie ujedzie. I dlatego rząd musiałby, chcąc rządzić, szukać sprzymierzeńców na prawicy. Tego obawia się rząd p. Bartla, który już w ciągu 2 miesięcy rządzenia dostatecznie się przekonał, jak wygląda poparcie lewicy, choć ona w obecnym Sejmie stanowi znaczną mniejszość. Na zależność od prawicy obóz rokoszan pójść nie chce. A skoro według wszelkiego prawdopodobieństwa przeprowadzone obecnie wybory dałyby wprawdzie większość ale taką, z którą rządzić nie można, przeto nie pozostaje rządowi nic innego, jak zapewnić sobie w następnym Sejmie **większość własną,** by się w rządzeniu uniezależnić tak od prawicy jak lewicy. Całe to zagadnienie sprowadza się do wytworzenia w kraju partji rządowej dość silnej, by mogła stanąć do urny wyborczej z widokami zwycięstw. Tą partją ma być tworzący się „Związek Naprawy Rzeczypospolitej“, którego kadry stanowi „Strzelec“, Polska Organizacja Wojskowa, Związki Legjonistów i t. p. Nowe stronnictwo ma odpowiadać faszyzmowi włoskiemu. Na organizację stronnictwa trzeba jednak pewnego czasu. Dlatego to rząd Bartla nie śpieszy się z rozwiązaniem Sejmu, bo do wyborów nie jest jeszcze przygotowany.

W zdobywaniu zwolenników dla własnego stronnictwa spotyka się rząd ze stronnictwami lewicy. boć trudno przypuszczać, by stronnictwa umiarkowane, sponiewierane w maju br. zechciały dostarczać kontyngentu dla „Związku Naprawy Rzeczypospolitej“. Stąd to obawa lewicy przed zatrzymaniem jeszcze przez jakiś czas obecnego Sejmu. Każdy dzień życia jego to straty w szeregach P. P. S., Wyzwolenia i t. d. — bo zwolennicy tych stronnictw chętnie garną się do stronnictwa rządowego, widząc w niem duże dla siebie korzyści.

Dla obozu praworządnego zwłoka w rozwiązaniu Sejmu mogłaby nawet przynieść pewne korzyści, bo pozwoliłaby mu przeprowadzić sprężystszą organizację i przygotować się lepiej do walki wyborczej. To przygotowanie winno być tem gruntowniejsze, że w najbliższych wyborach dużą rolę odgrywać będzie nietylko pieniądz, ale przedewszystkiem siła fizyczna. To jest jasne dla każdego, kto patrzy na przygotowania „Strzelca“, POW. i im podobnych organizacyj. Sądzę też, że ci, którzy gwałtują o nowe wybory nie liczą się z tem, z jakimi przeciwnikami będzie się miało do czynienia. Prawda, że walka jest nieunikniona, ale wiele zależy na tem, by stronnictwa narodowe mogły stanąć do niej jak najlepiej uzbrojone. A na to koniecznym się wydaje kilkumiesięczny okres czasu.

Z powyższych powodów trzeba przypuszczać, że wybory dó nowego Sejmu nie odbędą się w najbliższych tygodniach. W każdym razie jeszcze we wrześniu zebrać się musi Sejm dla uchwalenia prowizorjum budżetowego na IV-ty kwartał br. Ministerstwo Skarbu przygotowuje również budżet na r. 1927. Jeśliby przypuszczać, że rząd chce uchwalenia budżetu w drodze ustawodawczej, w takim razie kadencja Sejmu mogłaby się zakończyć najwcześniej z końcem lutego 1927 r. I to jest prawdopodobny termin rozwiązania Sejmu, o ile oczywiście p. Piłsudski nie uzna za właściwe termin ten przyśpieszyć.

Zabrzeski.

Marszałek Piłsudski wyprosił min. Zaleskiego z jego gabinetu.

A było to tak.

Do ministerstwa Spraw Zagranicznych przybył marszałek Józef Piłsudski i kazał siebie zameldować ministrowi Zaleskiemu. P. minister Zaleski przyjął marszałka Piłsudskiego w swoim gabinecie i na wstępie zaznaczył, ż oczekuje wizyty jednego z przedstawicieli mocarstw zagranicznych.

Istotnie po półgodzinnej rozmowie wszedł do gabinetu sekretarz i zameldował p. ministrowi Zaleskiemu, iż przybył poseł i minister pełnomocny p. X. (nazwisko owego wybitnego dyplomaty ze względów zrozumiałych nie podajemy).

— Czy panom nie przeszkodzę, jeżeli tu pozostanę — zapytał p. marszałek Piłsudski.

— Ale broń Boże — odparł p. minister Zaleski. Bardzo proszę pana marszałka, by zechciał być obecnym przy tej rozmowie. Gdy zagraniczny dyplomata omówił z ministrem Zaleskim sprawę, która go doń sprowadziła, odezwał się marszałek Piłsudski:

— Panowie skończyli? A więc panie ministrze Zaleski, pan będzie łaskaw opuścić gabinet, bo teraz ja mam do pomówienie z panem posłem.

Na takie dictum acerbum p. minister Zaleski zbladł i niezwykle zażenowany wyniósł się jak niepyszny ze swego własnego gabinetu.

Dyplomata zagraniczny, jako że jest naprawdę dobrym dyplomatą, potrafił ukryć swój uśmiech. W jego kraju nie przyzwyczajono jeszcze ministrów spraw zagranicznych do tego, by ich wyrzucał z gabinetu minister spraw wojskowych.

Cała sprawa skończy się prawdopodobnie dymisją p. ministra Zaleskiego, który uczuł się głęboko dotknięty postępowaniem swego kolegi gabinetowego.

Francja a Sowiety.

Paryż, 1 . lica. Pewne francuskie koła polityczne są zdania, że Moskwa nie jest zadowolona z przebiegu rokowań paryskich w sprawie uregulowania długów przedwojennych Rosi.

Cała polityka sowietów dąży jedynie do uzyskania od Francji kredytów dla podniesienia ekonomicznego Rosji, odłożenie więc konferencji w tej sprawie do listopada bardzo niepokoi Moskwę.

Ambasador sowiecki w Paryżu, Rakowski, przyjęty był, przed wyjazdem do Rosji, przez Brianda, któremu przedstawił zawód, doznany przez sowiety.

Ajencja „Radjo“ twierdzi, że rada komisarzy ludowych w Moskwie zwala na Rakowskiego winę nieosiągnięcia dotychczas w rokowaniach paryskich wyników dodatnich.

Pewne koła moskiewskie sądzą, że Cziczerin zastąpi na jesieni Rakowskiego w Paryżu.

W N. P. R. żywioły narodowe wzięły górę.

Warszawa, 19. 7. (AW) Wczoraj obradowała Rada Naczelna stronnictwa N. P. R. Na stanowisko prezesa Rady Naczelnej wybrano tymczasowo aż do chwili zwołania kongresu stronnictwa, który jest wyznaczony na dzień 17 października br. byłego ministra kolei w gabinecie Witosa, p. Chądzyńskiego. Oznacza to, że w N. P. R. dotychczasowy kierunek większości stronnictwa wziął górę wbrew opozycji, która namiętnie zwalczała osobę p. Chądzyńskiego.

Jaki los czeka ustawę o pełnomocnictwach.

Warszawa, (AW). Rzeczypospolita donosi, że ostatnie oświadczenie sejmowe ministra sprawiedliwości Makowskiego wywołało poważne zastrzeżenia wśród szeregu stronnictw prawicy. W związku z tem pismo przypuszcza, że znaczna część stronnictw prawicy nie ustosunkuje się pozytywnie do przedłożeń rządowych i będzie głosować przeciwko pełnomocnictwom.

Bydgoski pułk ułanów zdobywa II. nagrodę na konkursie hippicznym.

Warszawa, 19. 7. (AW) Wczoraj obrana konkursach hippicznych w biegach kategorjalnych, II. nagrodę przyznano **16 pułkowi ułanów w Bydgoszczy.** W biegu indywidualnym II. nagrodę zdobył **porucznik Bolesław Pieczyński z 16 pułku ułanów.**

Utonął w czasie kąpieli.

Toruń. (Telefonem.) Wczoraj o godzinie 11 przed południu utonął w łazienkach Jan Duda. Mimo 25 minutowych zabiegów ze strony pogotowia Dudę nie udało się utrzymać przy życiu.

* * *

Spłoszyły się wczoraj młode konie na Barbarkach. Powózka rozbita doszczętnie; woźnica uległ poważnym obrażeniom.

Nowa kandydatura na prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Warszawa (AW). Kandydatura na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa nie została dotąd ustalona. Na stanowisko to jest obecnie wysuwany dyrektor departamentu Najwyższej Izby Kontroli p. Mieczysław Dębski.

Majątek gminy Warszawa.

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.) Majątek m. stoł. Warszawy, którego wartość w przybliżeniu wynosi 300 miljonów złotych, ma być dodatkowo oszacowany. W tym celu wybrana zostanie specjalna komisja złożona z 9 członków, która przy pomocy fachowych podkomisji przeprowdzi w tym kierunku przeszacowanie. Inwentaryzacja majątku miejskiego potrwa około 6-ciu miesięcy.

Warszawa, (AW). Z kół zbliżonych do sfer rządowych zaprzeczają kategorycznie o mającej nastąpić nominacji p. Ignacego Weinfelda na podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu. Szereg organów prasowych zamieszcza wiadomość, że do zamianowania tego nie dojdzie. Wzmiankę tę podaje również „Głos Prawdy“, ostro zwalczający p. Weinfelda.

Bezsilna policja.

Warszawa, (AW.) Telefon wydziału śledczego policji został dzisiaj w nocy zaalarmowany. Rozmówca podał się za znanego bandytę Zielińskiego, na którego ostatnio urządzano obławy i zaofiarował policji nagrodę 1000 zł., jeżeli ta zdoła go schwytać w ciągu tygodnia. Ustalono, że rozmowa odbywała się z telefonu nr. 15.393 należącego do składu desek. Zarządzone poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Bandyta naigrawa się z bezsilnej policji.

Dalsze zmiany w M. S. W.

Warszawa, 17. 7 (tel. wł.) W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o nominacjach w Ministerstwie Spraw Wewnętrzych w związku z reorganizacją tego resortu, dowiadujemy się, że na stanowisko naczelnika wydziału wojskowego mianowany będzie p. Longchamps, a na stanowisko naczelnika wydziału administracyjnego p. Śliwiński.

Bank Polski płacił w dniu 19 lipca za:

dolary amerykańskie	9,13
funty szterlingów	44,74
franki szwajcarskie	178,15
franki francuskie	21,90
marki niemieckie	218,60
guldeny gdańskie	177,53
szylingi austrjackie	130,00
korony czeskie	27,24

Co będzie z układami locarneńskiemi?

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w lipcu.

Zarówno koła polityczne jak i opinja francuska interesują się dziś prawie wyłącznie kryzysem finansowym. Uda się panu Caillaux czy nie? — oto pytanie, które wszyscy sobie stawiają. Święto narodowe, tańce uliczne, wizyty sułtana marokańskiego Mulaj-Jussufa i dyktatora hiszpańskiego Primo de Rivery odwrócą zapewne uwagę mas od giełdowej ceduły. Ale ciągle nikt prawie się nie interesuje zagadnieniami polityk zagranicznej.

Prawie nie zauważono małego zdańka w deklaracji programowej nowego gabinetu do polityki tej się odnoszącego. Czytaliśmy tam, że Francja nietylko będzie pracowała nad konsolidacją istniejących układów z państwami sprzymierzonemi, ale będzie także sieć tych układów rozszerzała... Dawno już takiego zwrotu w deklaracjach programowych nie czytaliśmy. Ostatni raz było to na początku roku 1924, kiedy przed Izbą stanął drugi gabinet Poincaré'go.

Nie bez powodu francuskie M. S. Z., gdzie mózgiem jest p. Filip Berthelot, sekretarz generalny, taki właśnie ustęp do „expose" rządowego wsadziło. Jest to odpowiedź na traktat niemiecko-sowiecki z dnia 24 kwietnia 1926. Traktat ten jest dotkliwym ciosem dla polityki zainaugurowanej w Locarno. Niemcy, przed wstąpieniem do Ligi Narodów, zobowiązały się (wobec państwa nietylko do Ligi nienależącego, ale nad rozbiciem jej wyraźnie pracującego) do neutralności na wypadek, gdyby Rosja zaatakowała np. Polskę lub Rumunję.

Nikomu nigdyby do głowy nie przyszło prosić Niemcy w takim razie o pomoc wojskową, ale jako członkowi Ligi nie wolno im byłoby pokrywać się płaszczem neutralności i uniemożliwiać innym członkom tej organizacji wszelkie współdziałanie ze stronami zaatakowanemi przeciwko napastnikowi. Niemcy, taki właśnie traktat zawierając, miały głównie na celu ewentualną izolację Polski. Tego faktu żadnemi subtelnemi interpretacjami cię nie zakryje.

Zachodzi jednak pytanie, czy Niemcy nie pospieszyły się z odkryciem swych kart. Bo układy locarneńskie (dla nich niewątpliwie korzystne) jeszcze w życie nie weszły. Są wprawdzie ratyfikowane przez parlamenty wszystkich układających się stron, ale brak jeszcze „ratyfikacji" ostatniej — przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

We wrześniu przyjęcie to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nastąpi. Nie wyobrażamy sobie jednak jak kontrahenci Niemiec z Locarno mogą nie zażądać od Berlina wyjaśnień na piśmie w sprawie traktatu niemiecko - sowieckiego. Niemcy powinny wyraźnie zaznaczyć, że procedurze przewidzianej przez art. 16 paktu Ligi (wspólna akcja przeciw napastnikowi) nie będą się sprzeciwiały, skoro czynią zastrzeżenia przeciwko ich czynnemu w tej akcji udziałowi.

Przyjęcie Niemiec do Ligi bez zadawalającego z ich strony wyjaśnienia w tej doniosłej sprawie byłoby ponurą komedją. Polityka polska powinna się w swej akcji kierować świadomością, jakie postulaty są ziszczalne, a jakich (bez narażania się na niepowodzenia) lepiej nie wysuwać. Jesteśmy przekonani, że domaganie się od Niemiec sprecyzowania ich stanowiska w przedmiocie jawnych sprzeczności pomiędzy postanowieniami traktatu z 24 kwietnia z jednej, a układami locarneńskimi i paktem Ligi Narodów z drugiej strony — jest postulatem ziszczalnym. Naturalnie akcja ta udać się może tylko wówczas, kiedy będzie prowadzona zbiorowo przez wszystkich locarneńskich kontrahentów Niemiec.

Francja już się w odpowiednim nastroju znajduje. Dowodem zacytowany na wstępie zwrot z deklaracji rządowej gabinetu Briand — Caillaux. Ma już Francja układy defenzywne z Belgją, z Polską i z Czechosłowacją. Wkrótce zawrze podobne układy z Rumunją i z Jugosławją..

Kazimierz Smogorzewski.

Strajk w Toruniu zlikwidowany.

Toruń, 19. 7. (telefonem). Strajk elektrowni i gazowni został dziś ostatecznie zlikwidowany.

Wobec nieotrzymania zasiłków ze strony komitetu kierującego strajkiem, ubiegłej soboty i niedzieli pracownicy tramwajowi, oraz elektrowni i gazowni przystąpili do pracy. Zgłoszenia te napływały grupami. Dziś w poniedziałek stanęła do pracy reszta pracowników. Magistrat dziś lub jutro rozporządzi, jacy pracownicy z ogółu strajkujących będą z powrotem do pracy przyjęci.

Bujna wyobraźnia i obawy Niemców.

Berlin. (Tel. wł.) Były przyboczny organ byłego cesarza Wilhelma „Berliner Lokal-Anzeiger" słyszy obecnie na przyzwoitą odległość, jak w Warszawie trawa rośnie. A więc uszy tak utalentowane słyszą, że „feldmarszałek Piłsudski na posiedzeniach ścisłej Rady Wojennej odbywającej w tych dniach swe posiedzenia wyłuszcza swe chowane przed wszystkiemi w najgłębszej tajemnicy plany polskich zbrojeń wojennych. W posiedzeniach biorą tylko udział inspektorowie armji i broni jako i generałowie Żeligowski, Rydz-Śmigły, Skierski, Osiński, Norwid-Neugebauer, Romer oraz szef sztabu generalnego generał Piskor. Nacjonaliści zwalczający dotąd Piłsudskiego namiętnie przestępują coraz liczniej na jego stronę. Redaktor „Głosu Narodu" Rostworowski oświadczył się w jednym z referatów otwarcie za Piłsudskim, porównał go z Juljuszem Cezarem i Napoleonem i nazwawszy go największym mężem stanu Polski, zapowiedział, że przyjdzie niebawem czas, że Piłsudski powoła wszystkich pod broń dla wywalczenia wielkomocarstwowego stanowiska dla Polski. Wszyscy w Polsce Piłsudskiego chwalą i uwielbiają, że mało mówi, milczy i pracuje energicznie nad przeprowadzeniem imponującego swego planu politycznego. Według planu Piłsudskiego ma być opracowany i przekształcony ustrój policji. Specjalną troskliwością otacza marszałek lotnictwo. Istnieje w Polsce już 5 fabryk samolotów, mogących rocznie produkować około 1 000 aeroplanów. Towarzystwo „Ursus" produkuje nawet motory dla aeroplanów w kraju. Armja polska obecnie posiada więcej lotników niż przewidziano w budżecie."

Tyle informacje wywiadowczo-kombinacyjne i kalkulacyjne „Lokal-Anzeigera", który wszystko najwidoczniej słyszy wprost w Berlinie przez mikrofon przyprawiony niewidzialnie u ściany sali posiedzeń ścisłej Rady Wojennej w Warszawie, a słyszane rzeczy przenosi podziemne radio niemieckie do stolicy Rzeszy.

„Lokal-Anzeiger" od siebie dodaje uwagę, że armja polska napadnie napewno na „bezbronne i rozbrojone aż do bezsiły Niemcy".

Komentarze do bredni tego rodzaju chyba są zbyteczne.

Dymisja rządu Brianda.

Odrzucenie rządowego projektu ustawy finansowej. — Herriot utworzy nowy gabinet.

Paryż, 17. 7. PAT. Odpowiadając na zarzuty Herriota, prezes Rady Ministrów Briand wyraził przekonanie, że zaproponowane przez rząd rozwiązanie sprawy uzdrowienie finansów może tylko wzmocnić powagę parlamentu.

Po przemówieniu Brianda, Herriot i Chautemps' wycofali swe wnioski formalne, poczem w dalszej dyskusji zabrał głos deputowany Marin, który oświadczył, iż projekt rządowy jest stanowczo za rozciągły. Mówca ten nie będzie głosował za projektem rządu, gdyż cały kraj nie ma zaufania do ministra finansów. Po przemówieniach komunisty Jeana i ministra Caillaux, przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek o przejście do dyskusji nad artykułami projektu, przyczem rząd postawił kwestję zaufania. Wniosek ten został odrzucony 288 głosami przeciwko 243. Socjaliści i komuniści głosowali przeciwko wnioskowi. Po ogłoszeniu wyników głosowania członkowie rządu udali się do pałacu Elizejskiego, celem wręczenia prezydentowi Doumergue'owi prośby o dymisję.

Paryż, 18. 7. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej Izby odrzucono 14 głosami przeciwko 13 poprawkę, domagającą się wyszczególnienia granic pełnomocnictwa rządowych, co Caillaux uważał za zbyteczne.

Paryż, 18. 7. PAT. We wczorajszem głosowaniu w izbie deputowanych, które jak wiadomo doprowadziło do obalenia rządu, wzięli udział następujący głos posłowie: 28 komunistów, 96 socjalistów, 16 socjalnych republikanów, 48 socjalnych radykałów, 7 radykałów, 1 demokrata, 60 z unji republikańskiej i republikańsko-demokratycznej, 6 z lewicy republikańskodemokratycznej, 26 bezpartyjnych. 20 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Paryż, 18. 7. PAT. Herriot przyjęty był dzisiaj w południe przez prezydenta Doumregue.

Paryż, 18. 7. PAT. Prezydent Doumergue przyjął dziś Marina Cassalsa, Painlevego i Bluma, następnie zaś Herriota, któremu powierzył misję utworzenia gabinetu. Herriot przyjął misję tworzenia gabinetu. Odbył on konferencję z Painlevem, poczem przyjął przewodniczących frakcji republikańskich izby i senatu, następnie zaś delegację frakcji socjalistycznej, której zaproponował udział socjalistów w gabinecie. Socjaliści zarządzali od Herriota przedstawienia im w ogólnych zarysach programu, o którego frakcja uzależnia swe stanowiska. Herriot zwrócił się telefonicznie do bawiącego w Champigny Poincarego o przybycie do Paryża w celu odbycia konferencji.

Paryż, 18. 7. PAT. Socjaliści odmówili wzięcia udziału w rządzie, tworzonym przez inne partje.

Paryż, 18. 7. PAT. Po konferencji z Herriotem przewodniczący unji republikańsko-demokratycznej Marin oświadczył, iż zdaniem jego nie możliwem jest powstanie pod przewodnictwem Herriota gabinetu jedności narodowej. Marin dodał, że jeżeli Herriot obejmie prezesure gabinetu, frakcja unji republikańsko-demokratycznej, licząca w Izbie 101 członków, przejdzie do opozycji.

Z KRAJU.

Pod Gdańskiem zatonął prom.

Gdańsk, 17. 7. (Tel. wł. Kurj. Por.) Dziś rano zatonął prom łączący Wisłoujście z Nowym Portem wskutek silnych fal od przejeżdżającego parowca. Znajdujące się na promie dwa wozy i cztery konie zatonęły. Ludzie zdołali się uratować.

Litewski apetyt. Władze ministerjalne odebrały debit mapie pisanej w języku litewskim pod nazwą „Ljetuwa Zemelapis", na której cała Wileńszczyzna wraz z Wilnem znajduje się w obrębie Litwy Kowieńskiej.

Zatonięcie 6 pastuszków. We wsi Borówka nad jeziorem Rojszyckiem 6 pastuszków w wieku od lat 9 do 14 puściło się na fale jeziora na jakiejś lichej łódce. Kiedy łódka w pewnym momencie zaczęła tonąć, chłopcy powskakiwali do wody i potonęli. Jedynie najstarszy z nich uczepił się konwulsyjnie brzegu łódki i nazajutrz dopiero zdołał dobić do brzegu.

Plaga samosądów. Ze Lwowa donoszą: W ostatnich dniach wydarzyły się aż dwa wypadki samosądu we Wschodniej Małopolsce. W Drohobyczu zamordował przed dwoma dniami sztyletem niejaki Józef Pokuta sąsiada swego Józefa Kossaka za to, że stając w jego sprawie, jako świadek przed sądem, zeznawał na jego niekorzyść.

Drugi wypadek jeszcze drastyczniejszy wydarzył się w Lubyczy koło Rawy Ruskiej. Zjechała tam w piątek komisja sądowa z Rawy Ruskiej w związku z procesem o ziemię, jaki prowadzili ze sobą dwaj gospodarze Hryć Prędki z Oleksą Juryńcem. W czasie przesłuchiwania Prędkiego, gdy mu się zdawało, że wyrok wypadnie na jego niekorzyść, dobył z płótnianki rewolwer i obsypał strzałami przeciwnika i jego żonę. Gdy ci rzucili się do ucieczki, Prędki strzelił dwukrotnie w stronę sędziego Zaremby, na szczęście nieszkodliwie, poczem zbiegł. Cudem tylko nikt z obecnych nie został ranny.

Policja rozpoczęła pościg za zbiegłym.

Brutalny napad plagjatora na dziennikarza. Z Łodzi donoszą: Ub. piątku przed wieczorem ulica Narutowicza była widownią przykrego zajścia. Do wysiadającego z tramwaju w towarzystwie pewnej damy redaktora „Republiki" p. Marjana Nusbauma-Ołtaszewskiego, podszedł młody literat p. Mieczysław Braun (Braunstein) zamierzając się na niego laską. Red. Ołtaszewski wyrwał laskę z rąk napastnika i kilku uderzeniami zmusił go do ucieczki. Zajście wywołało zbiegowisko, które musiała zlikwidować policja. Tło zajścia jest następujące: Dziennik „Express", który jest wydaniem popołudniowem „Republiki" i którego p. Ołtaszewski jest redaktorem, drukował powieść p. t.: „Białe niewolnice". Powieść tę podał p. Braun, jako swój własny utwór, ukrywając się pod pseudonimem Grzechoty. Redakcja „Expressu" stwierdziła, że powieść ta jest plagjatem znanej powieści duńskiej pod tym samym tytułem autora Schovena i publicznie napiętnowała tę kradzież.

Stosunki rolne w powiecie Oszmiańskim. W powiecie Oszmiańskim dotychczas nie są zawierane umowy zbiorowe pomiędzy właścicielami ziemskiemi a robotnikami rolnymi. Pomimo kilkakrotnego wezwania przez starostę, aby właściciele ziemscy wybrali delegatów, ci oświadczyli, że delegatów takich nie wybiorą, ponieważ żadnych sporów z robotnikami nie mieli, pozatem robotnicy na zasadzie poszczególnych umów są zupełnie zadowoleni z warunków pracy i że na terytorjum powiatu niema żadnego klasowego związku robotniczego.

Skandal solny.

Przez dwa dni podkomisja skarbowa Sejmu zajmowała się sprawą koncesji, jakiej Rząd udzielił Towarzystwu Solvay na eksploatację soli pod Wieliczką.

W sprawie tej Z. P. P. S. zgłosił jeszcze w październiku ub. r. wniosek, domagający się unieważnienia tej koncesji, a obecnie podkomisja skarbowa rozpatrywała ten wniosek pod przewodnictwem tow. dr. Marka.

Ref. pos. Trepka (Z. L. N.) przedstawił dzieje tej sprawy, z której wynika, że rząd jeszcze w r. 1922 z pogwałceniem zasad monopolu soli pozwolił Tow. Solvay tuż pod bokiem państwowej kopalni w Wieliczce wydobywać sól na własne potrzeby. Koncesja Tow. Solvay udzielona została na lat 40, mimo, że Prokuratorja Gener. doradzała najwyżej okres lat 20. Rząd nie zastrzegł sobie wcale rewizji warunków koncesyjnych, choć i na to zwracała uwagę Prokuratorja Generalna.

Następstwem tej koncesji było, że państwowa kopalnia w Wieliczce przestała dostarczać Tow. Solvay solanki i Państwo straciło na tem conajmniej 800 tys. zł. rocznego dochodu. Przeciwnie na podstawie tej skandalicznej umowy Rząd musi pobierać solankę od Tow. Solvay i płacić mu za to wielkie sumy!

Tow. Solvay prowadzi rabunkową gospodarkę, która grozi zalaniem saliny w Wieliczce, a nadto zapadnięciem się terenów.

Pos. Trepka mimo tego stanu rzeczy doszedł do wniosku, że koncesja ta nie narusza praw Skarbu (!!!), choć przyznał, że obecnie całe urządzenie zupy solnej w Wieliczce do przetwarzania solanki na sól - warzonkę stoi bezczynnie, a nadto w kopalni pozostaje niezużyte miesięcznie około 6000 ton okruchów solnych.

Innego zdania byli posłowie Mianowski, Kosydarski i tow. Marek, wobec czego podkomisja uchwaliła, ażeby dokładnie ustalić wysokość szkody, jaką skarb ponosi, jak również niebezpieczeństwa zagrażające Wieliczce i sąsiednim terenom.

Jako znawcy przesłuchani będą inż. Skoczylas, inż. Rosłański i b. dyr. kolei w Krakowie, p. Zborowski.

Tajemnica dostaw wojskowych

„Express Lubelski" pisze: „Doszło do naszej wiadomości, jakoby Rejonowa Intendentura w Warszawie zawarła z firmą „Rolnik Kresowy" w Lublinie umowę na dostawę 20 wagonów żyta po cenie 30 zł. 100 kg. i 20 wagonów owsa po cenie 37 zł. za 100 kg. f-co Lublin.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że żyto w najlepszym gatunku można dostać na rynku miejscowym po cenie 22 do 23 zł. za 100 kg., a owies po cenie 32 zł., to na tej umowie Skarb Państwa ponosi stratę w sumie 25 tysięcy złotych, nie licząc kosztów transportu z Lublina do Warszawy.

Nie dość na tem, firma nie dostarcza towaru do magazynów wojskowych w Warszawie, jak to nakazują przepisy, lecz zboże ma dostarczyć do magazynów w Lublinie, a dopiero magazyn lubelski będzie ładował do Warszawy.

Co na to powiedzą kompetentne czynniki i jaki towar dostarczy firma, na którym zarabia 30 proc. ceny kupna?

Czekamy na wyjaśnienia!

Testament rządów b. min. St. Grabskiego.

(Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego“ z H. Raabe, prezesem Zw. Zaw. Nauczycieli Szkół Średnich.)

Warszawa, 16 lipca 1926 r.

Na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ wielokrotnie ostro krytykowano niedorzeczne zarządzenia b. min. oświaty St. Grabskiego. W obronie godności narodowej, w obronie wychowania najmłodszego pokolenia wykazywano całą stronniczość t. zw. polityki (risum teneatis! — w dziedzinie oświaty!), zmierzającej do przygotowania kadr obywatelskich nie dla dobra powszechnego państwa, lecz dla kliki, która chce błyszczeć na świeczniku narodowem. Zrządzeniem losu maszyna, przygotowująca ludzi partji, została zatrzymana; pozostała niestety smutna spuścizna rozporządzeń, które, jeśli nie będą natychmiast wycofane, zgniotą nauczanie publiczne, zatamują rozwój oświaty.

Na temat owego testamentu rządów b. ministra St. Grabskiego informuje Waszego korespondenta p. H. Raabe, prezes Zw. Zaw. Nauczycielstwa Szkół Średnich, który powiada:

— W żadnej innej dziedzinie pracy rządowej wpływ niedorzecznych rozporządzeń nie jest tak zgubny, jak w dziedzinie nauczania publicznego. Rozporządzenia te nie ujawniają się w efektach doraźnych, lecz tajemnie żłobią dusze uczącej się młodzieży. Pokrzywdzoną więc staje się najbardziej młodzież, która w obronie własnej nie może zabrać głosu. Jeszcze i tak szczęśliwem zrządzeniem Opatrzności nie wszystkie rozporządzenia b. min. oświaty St. Grabskiego były wcielone w życie, aby można ruinę szkolnictwa polskiego przytoczyć jako fakt smutnych rządów. Ale już zjawiały się znaki ostrzegawcze. Najboleśniej dotknęły rozporządzenia b. min. Grabskiego szkolnictwo wyższe. Wystarczy zacytować uchwałę senatu akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego, która głosi, że uczelnia ta będzie z nowym rokiem akademickim zamknięta, jeśli skasowane przez b. min. Grabskiego fundusze nie będą przywrócone, aby przekonać się, na jakiej równi pochyłej upadku postawiona została oświata w Polsce. Maluczko, a gospodarka w zakresie szkolnictwa powszechnego uwieńczona zostałaby podobnymi rezultatami.

— Co więc musi być zrobione przez obecny rząd, aby uchronić nauczanie publiczne przed katastrofą?

— Na pozór drobna rzecz. Muszą być wycofane okólniki, „reorganizujące“ szkolnictwo, a wydane przez b. ministra oświaty. W tej sprawie przyjął delegację naszego zwiazku p. min. Sujkowski i przyrzekł uwzględnić nasze postulaty.

— Jakich zmian domagali się panowie?

—W memorjale naszym prosiliśmy o przywrócenie do poprzedniej wysokości godzin etatowych dla nauczycieli państwowych szkół średnich, przywrócenie wychowawstwa, zrewidowanie zasad egzaminów maturalnych, przyspieszenie wydawania dyplomów nauczycielom, cofnięcie zarządzeń redukcyjnych, które były stosowane w charakterze szykan.

— Jakie podłoże miały owe szykany?

— Gdybym mógł panu przedstawić olbrzymi materjał faktów, który jest w posiadaniu naszego związku, łatwo przekonałby się pan, że były to szykany natury polityczny. B. min. Grabski obsadzał wpływowe stanowiska ludźmi swego stronnictwa, nie oglądając się na szkody stąd płynące. Ze względu na to, że „mężowie zaufania“ b. ministra szli śladem swego zwierzchnika, mieli także swych „mężów zaufania“, skrojonych na mniejszą miarę, i obsadzali nimi różne stanowiska nauczycielskie, domagamy się usunięcia tych ludzi od bruździenia w oświacie.

Tak np. kuratorja wołyńskie i poleskie zostały obsadzone przez pp. Sikorę i Wolbecka, którzy uprawiają system protekcyjny, obsadzając stanowiska ludźmi o pewnej przynależności partyjnej. Dyr. departamentu ogólnego M. W. R. i O. P. p. Dawidowski prowadzi stronniczą politykę. Potrzebna jest reorganizacja departamentu szkolnictwa zawodowego, który prowadzi p. Jarmiński, a nie dąży do szkolenia sił pedagogicznych dla szkół zawodowych itp.

W zakresie ustroju szkolnictwa jest konieczne ponowne opracowanie tego projektu, który był dziełem b. min. Grabskiego, a który, gdyby przeszedł, zniweczyłby demokratyczną szkołę.

B. min. Grabski zawinił — kończy nasz inofrmator — gdyż zdezorganizował życie szkolne, podtrzymywał tendencje stronniczego obsadzania stanowisk, dążąc w ten sposób do zrobienia ze szkolnictwa partyjnej agendy. Oto smutny testament rządów b. min. St. Grabskiego, który musi być zniesiony.

(W.)

Czego domagają się pracownicy państwowi?

(Korespondencja własna).

Warszawa, 14 lipca.

Centralna komisja porozumiewawcza związków pracowników państwowych, która ogniskuje w sobie 14 najpoważniejszych związków kolejowych, nauczycielskich, urzędniczych i niższych funkcjonarjuszy państwowych, wystąpiła do premjera Bartla z dłuższym memorjałem, o którym już donosiliśmy. — Uznając wagę postulatów, zawartych w memorjale, znaczenie ich dla normalnego funkcjonowania maszyny administracyjnej państwa, skierował się Wasz korespondent do p. Maurycego Kisielnickiego, sekretarza Centralnej komisji porozumiewawczej, prosząc go o wytyczenie kierunku, w którym pójdą organizacje pracownicze w obronie bytu swych członków.

— Memorjał nasz — zaczął p. Kisielnicki — wysunął konieczność uregulowania płac urzędniczych przynajmniej na tym poziomie, który obowiązywał przed kilku miesiącami. Na skutek tego, że realna wartość płac pracowników państwowych w pierwszych sześciu miesiącach r. b. spadła znacznie, gdyż różnica między realnemi wartościami pensyj urzędniczych między rokiem 1924, 1925. a chwilą obecną wynosi przeciętnie 15,7 %, przeto domagaliśmy się sprawiedliwej podwyżki, która jest niczem innem, jak tylko wyrównaniem naszych strat, w tej wysokości.

Nie łudziliśmy się, że rząd natychmiast uczyni zadość naszym postulatom, dlatego równocześnie wysunęliśmy potrzebę uregulowania t. zw. zasady minimum egzystencji. Uważamy, że minimum egzystencji zapewnia dopiero IX grupa płac państwowych, a zdaniem naszem już grupa XV powinna się cieszyć owem minimum. W związku z tem podnosimy postulat podjęcia przez rząd prac w porozumieniu ze związkami pracowników państwowych w celu ścisłego ustalenia norm płac, odpowiadających minimum egzystencji najniższych stopni służbowych. Ponieważ zdajemy sobie sprawę, że praca ta potrwać musi czas dłuższy, aby odpowiedziała wymaganiom, była objektywna i ścisła, a doraźna podwyżka ze względu na sytuację finansową państwa nie jest możliwą, apelowaliśmy do rządu o energiczną akcję w kierunku zwalczania drożyzny, aby dalsze podwyższanie wskaźników drożyźnianych nie miało już miejsca.

Bolączką szerokich rzesz pracowniczych są także redukcje, niezawsze racjonalnie przeprowadzane. Redukuje się pracowników niższych kategorji służbowych, a wyższe szczeble pozostawia się bez zmiany. Wpływa to destrukcyjnie na normalny tok urzędowania w biurach, tworzą się zaległości i trzeba było specjalnego okólnika premjera Bartla, by wyżsi funkcjonarjusze wzięli na siebie część pracy. Z tych i innych względów uważamy, że redukcje personalne winne być stosowane tylko w wyjątkowych wypadkach w konsekwencji przeprowadzania celowej reorganizacji w całej administracji państwowej z wykluczeniem t. zw. mechanicznych sposobów redukcji.

Zwróciliśmy p. premjerowi także uwagę na to, aby znieść wszelkie przywileje pewnej kategorji osób, otrzymujących z kas państwowych podwójne uposażenie w formie płac lub płac i emerytur.

To są główne wytyczne naszej pracy związkowej, których uwzględnienie może zapewnić sprawność działania aparatowi administracyjnemu, a urzędnikowi dać swobodę pracy tylko dla dobra państwa. Pracownik państwowy stanowi najbardziej ofiarny element, lecz jego ofiarność na rzecz państwa nie może wielokrotnie przekraczać tych norm, które obowiązują przeciętnego obywatela. Dlatego to działalność naszych związków idzie w dwu kierunkach: w kierunku takiego zorganizowania administracji państwa, by ona najlepiej była przystosowana do potrzeb życiowych i wszelkie mechaniczne redukcje niszczyłyby jej sprawność, a więc byłyby zgoła niepotrzebne, a drugi kierunek naszej działalności zmierza do zapewnienia bytu dzisiejszym parjasom. którzy obecnie stoja na wulkanie redukcji i każdy wstrząs gabinetowy wylewa lawę bezrobotnych z urzędów państwowych. Wierzymy, że przy lojalnej współpracy z rządem tę równowagę ideowo-materjalną uda nam się pozyskać.

(W).

Urlopów rolnych nie będzie.
Rozkaz M. S. Wojsk.

Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłasza, że urlopy rolne nie będą udzialne w br.

Prośby o urlopy, wnoszone do Ministerstwa Spraw Wojskowych i władz wojskowych, nie będą uwzględniane — są zatem bezprzedmiotowe.

1.000 gołębi poleciało z Wilna na Górny Śląsk. W dniu wczorajszym wypuszczoną została pierwsza grupa, złożona z 1.000 sztuk gołębi pocztowych, pochodzących z Górnego Śląska. Gołębie wzniosły się dość wysoko w górę, zatoczyły wielki krąg ponad miastem i później udały się na południowy zachód całą gromadą. Prawdopodobnie są już na Górnym Śląsku.

Krwawy napad bandycki pod Chrzanowem. W sobotę około godz. 3-ciej po południu dwaj nieznani sprawcy wpadli do mieszkania wójta gminy Nieporasz w powiecie chrzanowskim Kalemby i po oddaniu trzech strzałów rewolwerowych, poderżnęli mu nożem szyję, zaś jego żonę zranili strzałem w głowę, poczem zrabowawszy 45 złotych i około 2 litry spirytusu, zbiegli w las w kierunku Krzeszowic. Jeden z morderców był wzrostu wysokiego, twarzy okrągłej, lat około 24, ubrany w czarną marynarkę, spodnie z tyłu rozprute i białą czapkę, uzbrojony był w rewolwer. Drugi wzrostu niskiego, lat około 15, ubrany w marynarkę tabaczkową, bosy. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Dr. Antoni Marczyński. 5

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

— Kochany Władku!

Niezbadane boskie wyroki zrządziły, że na drugiej świata półkuli masz walkę o byt rozpocząć... Tam za oceanem masz odbyć szkołę życia, rzucić podwaliny pod swoją przyszłość...

Pamiętaj, że jak sobie pościelesz, tak się i wyśpisz... Idź zawsze drogą prawdy a Bóg i błogosławieństwo rodziców puklerzem ci będą, we wszelkich trudnych chwilach borykania się z losem...

Bo twardem jest życie, jako sam poznasz rychło... Igraszką dziecinną zdadzą ci się twe dotychczasowe szkolne mozoły. Drobnostką twoja matura. Życie rozkaże ci zdawać prawdziwy egzamin dojrzałości co dnia... co godzina...

Jeden błąd drobny napozór, a zwichniesz karjerę i przyszłość. Pamiętaj, drogi chłopcze, że żaden Białoszyński nie shańbił nigdy rąk swoich nieczystemi sprawami. W tem leży czystość i blask szlacheckiego klejnotu...

A pamiętaj także, że masz młodsze rodzeństwo, dla którego opiekunem będziesz, skoro zimna mogiła przedwcześnie, nakryje rodzica twego...—tu zmiękł dziwnie i zawilgotniał jak gdyby, dźwięczny niby spiż głos pana Onufrego. Odsapnął ciężko i dokończył:

— Pomnij także, że matkę masz kochającą, a teraz pójdź w nasze ojcowskie ramiona! Niechaj cię uściskamy, chłopcze kochany...

. . . . . .

II.

Żałośnie, jak na rozstanie, rozpłakał się dzień polskiej zimy. Kończącej się zimy. Żałośnie dzwoniły duże krople deszczu na szybach małego domku.

I kwiatki, co rosły w glinianych wazonikach skurczyły się trwożliwie od pobliskiego zamazenego okna.

Dżdżysty wieczór marcowy rzucił posiew smutku, nawet na ludzkie serca.

Więc wtuliła się w róg kanapy, niegdyś niebieskiej, zadumana smętnie panna Marysia. Więc niewesoło spoglądał na nią, obok siedzący młodzieniec.

A ogień w piecu kaflowym huczał i jęczał...

Było coś bardzo bolesnego w tej pieca pogwarce.

Ludzie mówią, że to dusze czyścowe skarżą się na mękę okropną. Mówią ludzie, że dusze zawodzą a potem chwalą znękanemi głosy Źródło Sprawiedliwości, bo wolno im, nie wiecznem cierpieniem, zmazać ziemskie przewiny ogromne.

Poza huczeniem płomieni, gwałtem do komina przez przeciąg pędzonych, poza szelestem dżdżu kropli za oknem, wielka cisza panowała w niedużej izdebce, czerwonego domku leśniczówki.

Aż przerwał milczenie młodzieniec:

— Ostatni raz, Maryś kochana, gwarzymy sobie tu razem. Jutro wieczorem wsiądę w Krakowie na pociąg. Rankiem w Gdyni już stanę... Odjadę wielkim okrętem. Rozdzielą nas lądy i morza... Rozłączą nas na długo...

— Na zawsze... — szepnęła jak echo dziewczyna.

— Jak możesz tak mówić?! Jak możesz, kochanie?... — powiedział prędko ze szczerym wyrzutem.

— Tak, Władziu. Nie jestem taką dziecinną. Mam 16 lat skończone... — rzuciła, dumna z wieku poważnego, który dziecinność wyklucza.

— Ależ, Marysiu, posłuchaj, co mówię ci po raz drugi: Wuj mnie wzywa, więc jadę. Będę w Stanach Zjednoczonych rok... dwa... no trzy najwięcej. Potem przyjadę po ciebie. Przyjadę i zabiorę w świat moje kochanie najsłodsze... Tak, Marysieńko... Będziesz moją żoną...

Szesnastoletnia, nie dziecinna dzieweczka, przymknęła oczy, by całą uwagę skupić na słuchu. Wchłaniała w siebie słowa chłopca; brzmiały jej w uszach jak pieśń czarowna, nie-ziemska. Budziły w podlotku kobietę...

Wtedy poczuła muśnięcie jego ust na czole. Nieśmiałe, chłopięce muśnięcie, krótkie a tak przyjemne niebiańsko. Potem objął ją ręką w pół i przytulił do siebie. Tak siedzieli długo, bardzo długo w zupenem milczeniu.

Nie wiadomo ile upłynęło czasu; lecz skoro dziewczynka spojrzała przed siebie, mrok zapadał. Chwila rozstania zbliżała się krokami olbrzyma... Maleńka zmarszczka sfałdziła gładkie czoło Marysi. Szybko oblokła dręczącą myśl w prostą słów szatę:

— A jeżeli wrócisz nawet, to twoi rodzice nigdy nie przystaną na to małżeństwo... Ja wiem, Władziu... Czytałam dużo podobnych historyj... Zawsze się kończą smutnie... Nawet wiem, jak się takie małżeństwo nazywa. Tak, wiem... To byłby mezaljans...

— Jaka ty, Marysiu, mimo wszystko, jesteś dziecinna. Mimo, że się tego wypierasz... Przecież ja za rok będę pełnoletni i nie potrzebuję się wtedy nikogo o pozwolenie pytać, ani prosić... Zwłaszcza, jeżeli zdobędę w Ameryce pieniądze. A zdobędę, bo chcę!... — dodał bardzo stanowczo.

Jużto Władzio Białoszyński odziedziczył energję po papie Onufrym, jak to słusznie sąsiad Leśniowski przed tygodniem zauważył. Lecz niedowierzającej Marysi, nawet te zapewnienia nie uspokoiły. Więc przekonywał ją długo i dobitnie. Przekonywał słowami gorącemi, pełnemi zapału z werwą i optymizmem młodego maturzysty. A czasami, jakby dla poparcia swych wywodów, używał słodszych argumentów. Całował wtedy drobne rączki Marysi, lub drżącemi wargami muskał jej czoło.

Nieubłagany czas podszedł w czapce niewidce do wielkiego zegara ściennego. Popchnął wskazówki złośliwie. Wydzwonił wieczorną godzinę.

Potem przepłynął poprzez ścianę domku na dwór. Zaciągnął niżej kurtynę mroków i pobiegł do innych chat, pełnić swą żmudną, jednostajną pracę...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Promień w ciemnościach.

G. Leliwa: Problem skarbowy w świetle prawdy. — Warszawa 1926.

Dobre książki są jak gwiazdy. Tem bardziej wyglądane, im czarniejsza noc skrywa horyzont. W Polsce noc taka zaciążyła nad gospodarczem i skarbowem życiem kraju. Złowrogi jej cień padł na polityczny horyzont i spętał nasze siły państwowe i społeczne. Stąd każdy promień światła w gospodarczej i skarbowej pomroce nabiera podwójnego, bo ekonomicznego i politycznego blasku. Powtórzy to każdy, kto przeczyta w patrjotycznem skupieniu wyszłą w Warszawie broszurę: **Problem Skarbowy w Świetle Prawdy.** Daremnie zakrył autor skromne a światłe oblicze przyłbicą: **G. Leliwy,** wiemy już z dotychczasowych ocen prasowych, że skrywa się pod nią mąż gruntownej wiedzy i rzetelnej zasługi skarbowej, **Gabrjel Czechowicz,** b. minister, poprzednio jako urzędnik twórczy i czynny przy zakładaniu fundamentów skarbowości polskiej. Doskonały teoretyk i doświadczony praktyk w jednej osobie, poznał na wylot nasze niedomagania skarbowe, odkrywa je też z męską stanowczością i krytyczną bezstronnością i już te dwie niecodzienne publicystyczne cnoty nadają broszurze min. Czechowicza pierwszorzędną wartość. Publikacja ta, zaledwie siedemdziesiąt stron licząca, powinna też znaleźć się corychlej w rękach wszystkich, zatroskanych o los skarbu i ojczyzny, a już stanowczo dotrzeć pod wszystkie poznańskie dachy i pomorskie strzechy, gdzie wyrobiene gospodarcze większe, docenianie spraw skarbowych głębsze.

Politykę finansową p. Władysława Grabskiego poddaje autor słusznej druzgocącej krytyce. Zwłaszcza wprowadzenie waluty złotej, bez koniecznych rękojmi: zrównoważonego budżetu państwowego i czynnego bilansu handlowego. Przed walutowym tym hazardem przestrzegał autor rząd i opinję polską jeszcze w roku 1922, w przekonywującej pracy: **Projekt naprawy skarbowości polskiej.** Zbawienną radę sposponowano. Zwyciężyła partja walutowych ryzykantów. Na krótką metę. „550 miljonów zł. doskonale pokrytych biletów Banku Polskiego, a zaledwie 123 miljonów zł. bilonu w dniu 31 grudnia 1924" — wołał, upojony złotym sukcesem, dr. Feliks Młynarski w książce wydanej na cześć i chwałę Wł. Grabskiego: **Kryzys i Reforma Walutowa.** „362 miljonów zł. biletów Banku Polskiego, 410 miljonów zł. bilonu (zatem 54 proc. obiegu pieniężnego bez pokrycia) zaledwie w dziesięć miesięcy później, bo w dniu 10 listopada 1925 r. (dzień ustąpienia Wł. Grabskiego)" — mógł odpowiedzieć proroczy min. Czechowicz w ostatniej swojej pracy.

Z kolei omawia autor dwie rozbieżne w Polsce ideologje ekonomiczne, t. zw. sfer gospodarczych i sfer socjalistycznych. Obydwie osądza surowo jako zacietrzewione i szkodliwe, żałując: „że, będąc narodem mało uspołecznionym, nie potrafiliśmy dotychczas stworzyć wpływowych organizacyj o kierunku ideowym". W szlachetnej tęsknocie autora tkwi może mimowolna pochwała ekonomicznego i społecznego kierunku Chrześcijańskiej Demokracji, torującego sobie mozolnie a potężnie drogę przez poplątane kapitalistycznym sobkostwem i klasowym egoizmem gospodarcze hasła. Omawiając rozprawę prof. dr. **Ludwika Górskiego** p. t. **Katolicyzm Społeczny,** podnosi słusznie uczony ekonomista lwowski **dr. Leopold Caro,** że: „Katolicyzm nie ma nic wspólnego ani ze skostniałem zacofaniem, ani z obroną fabrykanckiego wyzysku czy bankowych spekulacyj. Katolicyzm jest wiecznie młody, bo jest wieczną prawdą, kocha naukę, bo i ona jest dążeniem ku Stwórcy; nie zostawi dostojnej chluby obrony słabszych partjom skrajnym i wywrotowym, bo to jest samą treścią i ostoją jego prawdy". Szkoda, że o prawdzie tej zapomniał ekonomiczny referent „Rzeczypospolitej" p. **Z. G.,** gdy natarł nieokrzesanie na autora „Problemu skarbowego w świetle prawdy" za potępienie wyzysku, uprawianego przez sfery gospodarcze (handlowo-przemysłowe) na sferach pracujących i rolniczych. Min. Czechowicz upatruje bowiem główną przyczynę kryzysu w zorganizowanej lichwie, o co zżyma się p. **Z. G.,** ciskając w bojowym zapale w stronę ministra Czechowicza książkę prof. Uniwersytetu Poznańskiego **Edwarda Taylora: Inflacja Polska.** Niebaczny, bo książka ta gruntownie przeczytana i zrozumiana, harmonizuje w licznych punktach z rzeczowemi wywodami min. Czechowicza, piętnując z nim porówno „psychologie spekulanta", „inflacjonizm moralny i polityczny", ubolewając szczerze nad zaciekłą walką sejmowych stronnictw o interesa materjalne poszczególnych warstw społecznych, a nawet jednostek i przedsiębiorstw, chociaż stały one w sprzeczności z interesami państwa i całego społeczeństwa. Oskarżenie p. Czechowicza, że niektóre koła radeby dalej tuczyć się inflacją, bije i ze stronic książki prof. Taylora, przez recenzenta „Rzeczypospolitej" wręcz fałszywie cytowanej. Najgroźniejszy taran, z którym p. Z. G. rusza na naukowe pozycje min. Czechowicza, porównawcze tablice statystyczne, kruszy się w rękach wojowniczego właściciela. Przedwojenne podatkowe obciążenie ziemi ustala p. Z. G. w czambuł na 7 zł. 18 gr. z hektara. Snać nie wie, że przed wojną istniał w b. zaborze pruskim i austrjackim progresywny podatek dochodowy, że zatem inne było obciążenie hektara przy obszarze 50, a zgoła inne, wyższe, przy obszarze 5 000 hektarów. Zatrzymałem się rozmyślnie dłużej nad mętnemi wywodami p. Z. G., by odsłonić kolce, jakiemi krytyka wyściela polskiemu autorowi obraną drogę prawdy.

Naprzekór domorosłej szkole fiskalnej Wł. Grabskiego — nie ma dla min. Czechowicza sanacąji finansów państwowych bez uzdrowienia życia gospodarczego, co daje autorowi asumpt do skreślenia w kilku jasnych rzutach głównych przyczyn choroby narodowego naszego gospodarstwa, ilustrowanych zatrważającym wzrostem cen w Polsce.

Szczegółowej analizie poddaje autor budżet państwowy, który radby widzieć ustalonym na półtora miljarda pełnowartościowych złotych. Na kwotę tę, byleby nie wyższą, może zdobyć się Polska, której roczny dochód społeczny ocenia autor po skrupulatnych badaniach na 9 i pół miljardów pełnowartościowych złotych. Realna ta podstawa pozwala autorowi wygłosić obronę przeciw skargom na podatkowe przeciążenie w Polsce. Obronę śmiałą wobec postępującej pauperyzacji społeczeństwa. — Ład i przejrzystość finansów komunalnych zaleca autor kategorycznie. Także ulepszenie aparatu skarbowego, którego był i pozostał złotym motorem, leży mu na sercu.

Jako środki zaradcze zaleca autor: obniżenie kosztów utrzymania, kardynalny warunek budżetowej równowagi, waloryzację niektórych dochodów państwowych, planową akcję oszczędnościową, metodyczność i fachowość w pracach skarbowych, dopływ nowych środków pieniężnych. Tych ostatnich radby autor poszukać w kasach zagranicznych, wszelako bez nadmiernego obciążenia gospodarczej siły, a już najmniej politycznego upokorzenia państwowości polskiej. To też autor przygotowuje społeczeństwo do finansowej samopomocy przez wypuszczenie zwycięskim wzorem niemieckiej marki rentowej, polskich dolarowych listów zastawnych jako granitowego podkładu dla powiększenia emisji banknotów. — W surmę sanacji naszego pieniądza bez pomocy zagranicy uderza się coraz głośniej w Polsce. Ostatnio opowiedział się za tem poseł dr. Bernard Hausner, wybitny członek żydowskiego koła sejmowego, nie dopuszczającego do niedawna nawet myśli uzdrowienia złotego bez pomocy zagranicy. Obecnie nawołuje się i z tej strony do ufności we własne siły i poseł Hausner, wyłączając z ogólnego narodowego majątku, szacowanego na 70 miljardów złota w złocie, 40 miljardów ulokowanych w domach, lasach polach, kopalniach, bankach, przedsiębiorstwach przemysłowych i t. d., żąda obciążenia ich 5 proc. hipotecznie zabezpieczonym, w ciągu lat 20 spłacalnym podatkiem majątkowym, mającym posłużyć do emisji dwóch miljardów złotych wyłącznie na cele inwestycyjne. Idea finansowej samowystarczalności dociera dziś do największych narodowych pesymistów i koronuje piękną i pożyteczną publikację b. min. Czechowicza.

Dr. A. Br.

Awans renegata.

Z Opola nadchodzi wiadomość, że poseł do parlamentu Rzeszy i do sejmu prowincjonalnego, ks. kanonik Ulitzka, „mianowany został przez Ojca św. prałatem papieskim". Ks. Ulitzka jest renegatem, nazwisko jego brzmiało kiedyś Uliczka, taka sobie zwyczajna uliczka w jakiejś zapadłej mieścinie na głuchej prowincji... Podczas plebiscytu na Górnym Śląsku ks. Ulitzka odznaczył się niesłychanie wrogą postawą wobec polskiego ludu śląskiego, bardzo często występował na wiecach plebiscytowych, ziejąc nienawiścią do Polaków, z pośród których przecież wywodzi się jego ród sławetny... Zasłynął też podczas plebiscytu jako ten, który podjudzał Niemców przeciwko Polakom i wywołał niejedną awanturę na Górnym Śląsku, a gdy część Śląska przejęły już władze polskie, ks. Ulitzka wygłosił w parlamencie Rzeszy mowę, zapowiadając zemstę Polakom, mówiąc, że Niemcy i on z nimi nigdy nie wyrzekną się „swych praw" do Śląska i że nastąpi kiedyś dzień porachunku Rzeszy z Polską... A dziś ks. Ulitzka awansował, otrzymując tak wysoką godność w hierarchji kościelnej, z czego niewątpliwie jest bardzo dumny...

List z Anglji.

Londyn, w lipcu.

Dr. Coué i jego teorja o zdrowiu i szczęściu. — Obiad i raut w ambasadzie polskiej. — Spółka kapitalistów angielskich i jej kontrakt z magistratem Budapesztu.

Umarł Coué, mało znany w Polsce, ale jeden z najpopularniejszych ludzi w świecie anglo-amerykańskim. Był to psycholog, który jeździł z odczytami, w których wykładał swoją teorję o szczęściu. Zdaniem jego, szczęście nie jest czemś będącem zewnątrz nas, tylko nastrojem naszej własnej duszy, nastrojem, który dusza rodzi, gdy jest dobrze usposobiona. Tak samo zdrowie. Ono jest także produktem naszej duszy. Wmawiaj w siebie, że jesteś zdrów, a będziesz zdrów, chociażby gdzieś w jakiejś komórce gnieździła się jakaś choroba. Bo nad człowiekiem panuje wyobraźnia, a nie wola. Ci co mów., że wola, mylą się; wyobraźnia rozporządza się w naszym organiźmie, jak szara gęś. Ona nas nastraja, ona nami kieruje, ona nam każe czynić to lub owo, a my poddajemy się ślepo jej rozkazom. Idzie więc tylko o to, ażeby działać na naszą wyobraźnię w sposób dodatni, podniecać ją do optymizmu, przekonywać ją, że nam się dzieje dobrze i że nietylko nie mamy powodu rozpaczać, ale przeciwnie powinniśmy się cieszyć. Staraj się zasuggiestionować sam siebie, wmówić w siebie naprzykład, że jesteś zdrów, a niezawodnie wyzdrowiejesz. Wszak lekarz, który przywołany do twego łoża zapisze ci proszki ze zwykłego cukru, suggiestionuje ciebie, wmawia w ciebie, że to cię uleczy, chociaż w tych proszkach nie ma nic więcej tylko zwykły cukier. Ty mu wierzysz, wyobrażasz sobie, że w tych proszkach jest jakaś tajemnicza substancja, która nieodwołalnie jest potrzebna twojemu organizmowi, i w godzinę po zażyciu pierwszego proszku już czujesz się lepiej. Cała skuteczność homeopatji polega właśnie na tem wmawianiu. Owoż zamiast dać wmawiać w siebie przez proszek, może pacjent wmawiać to samo w siebie drogą rozumowania. Co prawda, rozumowanie jest najgorszym środkiem do wpływania na wyobraźnię, ale dr. Coué przekonał się, że mechaniczne powtarzanie formułki rozumowej wzmacnia jej wpływ na wyobraźnię. Dość będzie, jeżeli człowiek, który się czuje chory, zacznie sobie powtarzać: „jest mi lepiej, jest mi coraz lepiej", aby po godzinie takiego powtarzania uczuł się naprawdę zdrowszym. Naturalnie, że sposób ten jeszcze lepiej działa, jeżeli do bezmyślnego powtarzania doda się choć trochę woli, odrobinę przeświadczenia. Wówczas naprawdę nastąpi znaczne polepszenie, które można będzie skonstatować zewnętrznie, np. termometrem.

W założonej przez dra Coué'go klinice w Londynie, przychodzili pacjenci na seanse. Przez całą godzinę chodzili po sali i mówili głośno: — **I grow better and better** (mam się lepiej, coraz lepiej) i po kilka takich seansach opuszczali klinikę uleczeni. Niejeden z racjonalistów gotów powiedzieć: „warjaci"! Nie będę sprzecz. się o to, być może, że to jest pewne zboczenie w logice, ale skoro przynosi ono pożytek. Naturalnie, że ani gruźlicy ani raka on tem nie wyleczał, a ileż jest malutkich chorób, jakichś zboczeń w funkcjonowaniu organizmu, jakichś chwilowych niedomagań, które usuwał ten spacer z głośnem powtarzaniem formułki: „ja mam się lepiej, coraz lepiej". Radzę spróbować, przynajmniej nic to nie kosztuje.

Tak samo pomnażał Coué szczęśliwość wśród ludzi, doradzając im optymizm jako lekarstwo. „Wierzaj w szczęście i przywołuj je do siebie, a ono niezawodnie przyjdzie do ciebie" — mawiał on na swych prelekcjach. „Powtarzaj sobie: jestem szczęśliwy i będę coraz szczęśliwszy — a przekonasz się niebawem, że ci się zacznie lepiej powodzić, bo przedewszystkiem nie będziesz ponury, tylko wesoły, a ludzie stanowczo nie lubią ludzi ponurych, a przepadają za wesołymi. Niejeden wesołemu zrobi coś, czego nie zrobiłby człowiekowi skwaszonemu. Zaprowadzi do cukierni, ofiaruje papierosa, zaprosi na obiad, — to są drobnostki, ale one właśnie stanowią życie. Ponuremu łatwiej odmówić udzielenia pożyczki, wesołemu trudniej; ponuremu nikt nie zechce robić ustępstw w spłacaniu długu, wesołemu każdy... Ludzie ponurego nastroju, źle usposobieni do bliźnich, niechętni gotowi, raczej ukąsić niż pogłaskać, sami sobie szkodzą, bo ułatwiają ludziom obchodzić się z nimi wrogo. Więc jeżeli chcesz pozbyć się tego ponurego usposobienia, powtarzaj sobie ciągle, że będziesz szczęśliwy, coraz szczęśliwszy, rozwijaj w ten sposób w sobie optymizm, uśmiechaj się do ludzi, pokazuj im najpiękniejszą stronę swego charakteru, a nie najbrzydszą, a przekonasz się po jakimś czasie, że naprawdę powodzi ci się daleko lepiej, że w samej rzeczy jesteś szczęśliwszy niż wtedy, gdyś rozpoczynał kurację.

Owoż dr. Coué miał miljony zwolenników, zwłaszcza w wesołej, bogatej, uśmiechniętej Ameryce. Powie kto może, że dla tego była ona uśmiechnięta, że była bogata; dr. Coué twierdził, że dla tego była bogata, że była uśmiechnięta. Jest wszakże faktem, że to kraj wesoły i uśmiechnięty, kraj, w którym jak ogłasza świeży biuletyn Departamentu handlu Stanów Zjednoczonych, co szósty człowiek posiada swój własny automobil. Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym mógł naładować okręt wagonami wesołego humoru i posłać go do Polski. Po dwóch miesiącach nie poznalibyście jej. Miałaby przemysł, handel, kredyt, zaczęłaby robić oszczędności i rychło dopędziłaby zachodnie mocarstwa w dobrobycie.

Nasza ambasada w Londynie po kilku latach niemal zakonnego żywota, dała wreszcie znak towarzyskiego życia. Wydała obiad i raut. Na obiad byli zaproszeni ambasadorowie belgijski i włoski z żonami, następnie księstwo Atholl, hrabina Arlie, hrabina Strafford, lord Oranmore z żoną, lordostwo Swaytling, lady Fitz Gerald, lord Hoare z żoną, p. Max Müller, były ambasador angielski w Warszawie, państwo Montagne Barlow, lordostwo Colefax i pani Biega.

Po obiedzie odbył się raut, na który przybyło z 50 osób z high life'u (z arystokracji) angielskiego. P. Skirmunt chciał koniecznie, aby na raucie popisywali się polscy artyści. Ale Stanisław Niedzielski ne mógł być, bo już przed paru miesiącami podpisał kontrakt z kompanją Broadeasting, że od 3 lipca do 17 lipca będzie grał w Radio nokturny, preludja, mazurki i Skierca Chopina. Na szczęście przyjechał do Londynu lwowianin Miecio Horoszewski, zaproszono więc jego do fortepianu, a pannę Janinę Wittównę do śpiewu. Goście naszego poselstwa gorąco oklaskiwali polskich artystów. Raut udał się pod każdym względem i polska legacja złożyła dowód, że umie dawać wielkie przyjęcia. Pewna tutejsza spółka kapitalistów zawarła z Magistratem Budapesztu umowę, mocą której wybuduje w stolicy Węgier 300 czteropiętrowych kamienic pod warunkiem, że miasto dostarczy spółce bezpłatnie budowlane grunta, przeprowadzi wodociągi i kanalizację. Po latach 40 domy przejdą na własność miasta bez żadnej dopłaty ze strony Magistratu. Możeby nasze magistraty poszły za przykładem Budapesztu.

Rozszarpią nas kruki wrony.

Dobra kolatorki Niemojowskiej rozdrapują żydzi. — Gospodarka niżej wszelkiej krytyki. — Pan administrator - potentat. — Ciężka dola służby folwarcznej. — Szykany przeciwko księdzu. — Niebezpieczeństwo bolszewizmu.

W powiecie kolskim, niedaleko miasteczka Sompolna, znajduje się wielki majątek ziemski — Lubstów, który jest niejako kluczem olbrzymich dóbr lubstowskich, do którego należy cały szereg folwarków, jak: Sycewo, Nowawieś, Racincice, Police, Dąbrowa, Tokary, Błonawy i inne. Do tego dochodzi przeszło pięć tysięcy morgów lasu: wspaniałych dębów, sosen, świerków itp. Fortuna ta kiedyś należała do rodziny Bilskich, a w drodze spadku przeszła na własność starej panny, kolatorki — jak się każe nazywać, p. Marji Niemojowskiej.

Fortunatka ta, będąc w stanie panieńskim, zawiadowanie całym swym majątkiem powierzyła administratorowi Władysławowi Nasażewskiemu, który rządząc się jak szara gęś w szafliku, otoczył się różnymi pośrednikami, a szczególnie zawsze dla „jaśnie", jeżeli tylko mogą z nich korzystać, uniżonymi i w pas do samej ziemi kłaniającymi się żydami. To też żydostwa tu aż się roi. Geszefty robi się nawet w niedzielę, chociaż w szabes żadnego Szaja czy Icie'ga w Lubstowie ani na lekarstwo...

Ze względu niby to na wielkie podatki rozpoczęto wyręb lasu. Pod uderzeniami siekier chłopskich kładły się pokosem piękne sosny i świerki, które zaraz od ręki zabierał żyd Bądźzdrów. (Dlaczego nie „Mojeuszanowienie" — przyp. zecera). Nie trwało też i długo, a żyd ten dorobiwszy się fortuny nielada, kupił sobie dziś kamienice olbrzymie i obecnie z reszty pieniędzy żyje, jak pączek w maśle. Gdy jeden się dorobi, dlaczegoby nie miał i drugi wyznawca Izraela „doić" goja, jeżeli tylko można?... Nic też dziwnego, że od tej pory żydostwo się po dobrach pani Kolatorki swęda, niczem kruki po trupie zdechłego konia. Ona może o tem nie wie, ale za to pan administrator nie wstydzi się żydów ze sobą wozić w rasowe konie.

A teraz należy z kolei przedstawić gospodarkę panującą w tych dobrach. Wchodząc w podwórze tego majątku, trzeba wziąść ze sobą maskę gazową, aby nie zatruć się cuchnącemi „zapachami", jakie wydobywają się z nigdy nie wysychających kałuż i gnoju. Budynki — to obraz nędzy. Płoty i wszelkie ogrodzenia poniszczone, jak gdyby niedawno temu gospodarzyła tu horda tatarów. Odnawia się jedynie dobrze już podniszczony pałac, w którym zamieszkuje pani kolatorka, a ludziom w czworakach brakuje dachu nad głową. Urodzaje są niezłe, tylko dzięki zapobiegliwości rządcy i dobrej ziemi.

Pan administrator jest prawdziwym potentatem lubstowskim. W utrzymaniu tej władzy sekunduje mu skarbnik p. Kasiński z arcylisią chytrością, zabierając dla siebie wszelkie dostojeństwa społeczne, jak naczelnikostwo straży pożarnej i prezesostwo „Spójni" towarzystwa rolników. Są oni niejako szafarzami łask skarbca p. Niemojowskiej. Interesentów oczywiście tylko Polaków, przyjmuje p. administrator za drzwiami, bo tak żąda forma zbliżania się do „jaśnie" pana. Inaczej atoli ów „dobroczyńca" upodobał sobie semickie twarze, bez których obejść się nie może, jako chory bez pomocy lekarskiej. I prawdę powiedziawszy, człowiek ten jest nie zdrów.

Służba folwarczna żyje w ciągłem niepokoju, że dziś albo jutro zachce się panu administratorowi wyrzucić kogokolwiek na bruk i pozbawić przez to chleba całej rodzinie. Nikt też nie może należeć do organizacyj o poglądach demokratycznych, bo ów potentat w nich widzi nieszczęście dla Polski, w rodzaju miecza Damoklesa... Według taryfy żaden robotnik nie może upominać się o wynagrodzenie, gdyż byłoby to pewnem ubliżeniem dla „jaśnie" administratora, który wyznacza ordynację według swego widzimisię. A zresztą kto tylko śmie inaczej myśleć od niego, to zaraz zaufany włódarz wręcza mu terminatkę.

O pomocy lekarskiej wogóle niema tu mowy. Żyją też ludzie w opłakanych warunkach i wyrzekają na swoją dolę, że los ich rzucił na łaskę tego „wielkiego" człowieka, który na gwałt namawia wszystkich za monarchją.

Miejscowy proboszcz, zacności kapłan ks. Jan Langier, będąc z natury swej wielkim społecznikiem i pragnący naprawy wielkiego zła, doznaje tu ciągłych szykan. Nie tylko rzuca się na niego kalumnje i oszczerstwa, bryzgające stan duchowny, ale i wogóle kościół. Administratorowi pomaga w tem dzielnie wójt, niejaki Józef Gulczyński, który potrosze korzysta z majątków pani kolatorki za przyczyną p. kasjera i administratora.

Ponieważ parafja ta przedstawia się niejako kapelanja dóbr lubstowskich, z których dawniej wpływały na wydatki kościelne pewne świadczenia, więc zdawałoby się, że i dzisiejsi zarządcy nie zapomną o tem. Niestety jednak. Daremne są prośby proboszcza, jak również i organisty, p. Stefanowskiego, o dotrzymanie słusznie się należących zobowiązań dawniejszej właścicielki. Żaden też ksiądz w parafji lubstowskiej wysiedzieć nie może, bo jeżeli tylko nie dmie razem z nimi w jeden puzon, to zaraz rozpoczynają się intrygi i publiczne poniżanie kapłana i Domu Bożego.

Z powyższego łatwo sobie może każdy wysnuć obraz, który jest raczej smutny niż pocieszający...

Taki stan rzeczy nieodzownie doprowadza nas do bolszewizmu, który znany nam jest ze swej zgrozy zniszczenia tak moralnego, jak i materjalnego. Stosunki te wytworzyły już swego rodzaju wywrotowców... I co nie daj Boże, gdyby tylko w naszym kraju powstała jakaś zawierucha nowa, to zamiast tych nieraz wzorowych ośrodków kultury rolnej, pozostałyby jedynie ruiny i zgliszcza. Majątki źle gospodarzone, powinny uledz natychmiastowej reformie rolnej. Zwlekanie bowiem z tą tak ważną kwestją stwarza u nas podatną glebę dla niszczącego wszelkie wysiłki i twórczą pracę bolszewizmu.

K. K.

Bank Dolarowy w Warszawie.

Kapitał, wkłady, wszelkie operacje tylko w dolarach.

Rada Banku Polskiego na ostatniem swem posiedzeniu rozpatrywała i zaakceptowała projekt powołania do życia Banku Dolarowego w Warszawie, opracowany przez wiceprezesa Banku Polskiego dr. Fr. Młynarskiego.

Koncepcja Banku Dolarowego opiera się na wzorze niemieckim — Gold-Disconto-Bank przy Banku Rzeszy.

Zadaniem tego banku, którego kapitał zakładowy zostanie określony w dolarach, będzie przyjmowanie wkładów w dolarach i wypłacanie ich w tejże walucie. — Część depozytów i kapitał zakładowy Banku byłyby użyte do finansowania eksportu ze szczególnem uwzględnieniem eksportu drzewa.

Bank Dolarowy byłby oddzielną jednostką prawną niezależną od rządu. Kapitał zakładowy będzie określony w chwili realizacji tej instytucji. Olbrzymią większość kapitału zakładowego pokryje Bank Polski.

Według projektu dr. Młynarskiego Bank Dolarowy mieściłby się w lokalu Banku Polskiego, urzędnikami tej instytucji byliby urzędnicy naszej instytucji emisyjnej.

W dalszym planie Bank Dolarowy rozwinąłby na szeroką skalę działalność redyskontową przy pomocy banków zagranicznych i skoncentrowałby u siebie wszystkie operacje kredytowe, związane z eksportem.

Jak się dowiadujemy, dyr. Młynarski z upoważnienia rady Banku Polskiego przedstawił już projekt Banku Dolarowego.

Rząd odnosi się do projektu nader przychylnie. Realizacja Banku Dolarowego zależy jednak od uprzedniej zmiany statutu Banku Polskiego, którą rząd zamierza przeprowadzić na zasadzie pełnomocnictw, omawianych obecnie przez Sejm.

Fabryka Forda w Brześciu nad Bugiem. Żargonowy „Hajnt" donosi z Brześcia, iż krążą tam uporczywie sensacyjne pogłoski, że Ford przez przedstawicielstwo swoje na terenie Polski zamierza budować wielką fabrykę samochodów. Miejscem obranem pod budowę fabryki jest, jak komunikuje pismo, okolica Brześcia nad Bugiem.

Senat — w piątek.

Warszawa, 18. 7. (PAT) Marsz. Trąmpczyński wyznaczył najbliższe posiedzenie Senatu na piątek 23 bm. o godz. 11-tej rano. Posiedzenie trwać będzie prawdopodobnie przez cały piątek i sobotę.

Przybyło nam za 16 milj. złotych walut zagranicznych.

Dzisiejszy wykaz Banku Polskiego za czas od 1—10 lipca jest pod względem przypływu walut rekordowy od pewnego czasu, wykazuje bowiem przypływ walut zagranicznych w wysokości 16¼ miljona złotych. Zaliczki reportowe zmniejszyły się o 2 i pół miljona złotych.

Z pasywów wzrósł obieg banknotów o 8 milj. zł., rachunki żyrowe o 21 milj. i zobowiązania w walucie zagranicznej o 2 i pół milj. zł. Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

WILNO. (Skandal na kongresie pocztowców). VIII kongres pocztowców zakończył się skandalem, a mianowicie przed wyborami zarządu cała prawica opuściła salę. W ten sposób w wyborach, które oczywiście poszły po myśli opozycji, na 86 osób uprawnionych do głosowania, wzięło udział tylko 52 osoby. Wybrane 22 osoby niezwłocznie ukonstytuowały prezydjum, do którego weszli: p. Szczurek (osławiony komisarz Poczt i Telegrafów z czasów przewrotu majowego) w charakterze prezesa, p. Stangreciak (Warszawa) — sekretarz, oraz p. Borszewska — skarbniczka (ponownie).

Przygotowania wyborcze w Wilnie. Wobec spodziewanych wyborów do Sejmu mniejszości narodowe zaczynają żywo przygotowywać się do wyborów.

Jak donoszą żydzi głosować będą oddzielnie i nie przystąpią do żadnego bloku. Litwini nie czują się na sile przeprowazić własnego kandydata, a zatem prawdopodobnie nie wezmą wcale udziału w przyszłych wyborach. Co się tyczy komunistycznego zjednoczenia białoruskiego Hromada, N. P. Ch., chłopskiej i komunistów stworzą oni blok.

Obecnie prowadzą się oddzielnie pertraktacje pomiędzy białoruskim związkiem włościańskim, na czele którego stoją posłowie sejmowi, jak Miotła, ks. Stankiewicz i inni. Ci prawdopodobnie chcą wysunąć swoją listę odrębną.

Nowe źródło wody mineralnej w Żegiestowie-Zdroju. Rozpoczęte w zeszłym roku pod kierunkiem prof. U. J. Nowaka, wiercenie, w poszukiwaniu za wodą mineralną, dało rezultat pomyślny. Onegdaj dowiercono się na głębokości 240 m. obfitego źródła wody mineralnej o dużej zawartości bezwodnika węglowego. Fakt ten stwarza dla zakładu realną podstawę do rozbudowy na zdrojowisko większej miary, zwłaszcza, że naturalne walory Żegiestowa jako miejsca kuracyjnego znajdują zarówno w świecie lekarskim jak i u szerszej publiczności coraz większe wzięcie i uznanie.

Pani Owsińska.

5

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

— Oho! To wy bezemnie używacie już sobie jak pies w studni. I co wy tak chlapiecie?

To mówiąc, podniosła odkorkowaną butelkę do noska i poczęła uważnie ssać nozdrzami jej aromat.

— Jakieś dobre wino — rzekła z widocznem nabożeństwem — pachnie jak buljon albo jak Maggi. Kazek, dawaj czysty kieliszek, bo ja po mężczyznach nie piję.

— To pani nie chcesz wiedzieć naszych myśli? — spytał wyzywająco Duda.

Fela wybuchnęła głośnym, serdecznym śmiechem.

— Alboż ja dopiero wino po was pić muszę, aby znać wasze myśli. Wystarczy mi spojrzeć po waszych nosach. Bo co może sobie myślić facet, gdy widzi młodą i szykowną dziewczynę? Zawsze to samo... Och, zawsze to samo!

Dalszą krytykę rodu męskiego przerwał Kiścień, rozdając napełnione kieliszki i wnosząc następujący toast:

— Droga Feluś! Tak jak nas tu widzisz, pijemy twoje zdrowie, abyś jeszcze sto lat służyła sztuce w zdrowiu i szczęśliwości. Koledzy, nasza kależanka Fela vivat! crescat! et multiplicamini!

Kiścień, jak to już raz zauważyliśmy, nie był krasomówcą ani łacinnikiem, co jednak nie przeszkadzało, że jego toast przyjęto i spełniono z zapałem. Tylko Duda, dostawszy paroksyzmu, czkawki, musiał połowę wina wypluć na podłogę.

Po winie Kiścień podał wędliny z bułkami i z musztardą, a nawet en faveur Feli zaprezentował spodeczek z pomadkami, zawijanemi w srebrny papier.

Towarzystwo całe było rzetelnie głodne i niebawem stos wędlin znikł z papierzanej tacy jak kamfora. Fela, której koniec nosa poczerwieniał od wina, siadła na zasłanej gazetami pace od węgli i poczęła zajadać pomadki, postawiwszy je sobie dla większej pewności na podołku.

Tu podsunął się do niej Kieł, a korzystając z chwilowej nieuwagi swych towarzyszy, spytał jej tremolowym półgłosem:

— Powracając do naszej rozmowy o odgadywaniu myśli ludzkich, czy pani wszystkich mężczyzn mierzy tym samym prozaicznym łokciem nieczystych intencji?

Wtonie jego brzmiał ból obierającej go duszy i błaganie choćby o jeden wyjątek tylko.

— O nie, nie wszystkie menszyzny są na jedno kopyto — odpowiedziała Fela miękko, podciągając pończochę i nos równocześnie. — I owszem, są menszczyzny, mianowicie starsze paniska, które umieją się znaleść wobec dziewczyny. Taki, jest dla niej delikatny, zaprosi nasamprzód na czekoladę albo na kolację i udaje zakochanego...

Kieł skrzywił się, jakby rozgryzł pluskwę w rosole.

— Więc tylko podeszły wiek posiada w oczach pani cnoty i zalety? — rzucił drwiąco.

— Nie, taki młodziak ma znowu inne fory — odparła Fela mrużąc oczy i wydymając piersi.

— A gdyby młody człowiek łączył w sobie jedno i drugie? — spytał Kieł wstrzymując oddech.

Fela zadumała się lubieżnie.

— Och, to byłby facet w moim guście — rzekła po chwili.

Kieł odstąpił na krok i lekko się skłonił, jak gdyby chciał powiedzieć: ecce ego!

Ale Fela nie zrozumiała tej mimiki, bo nagle zwróciła się do Kiścienia:

— Kazek, chodź tu, warjacie!

— Czem ci mogę służyć?

— Pilnuj mnie, bo ten twój przyjaciel prowadzi ze mną taką masną dyszputę...

Kiścień obciągnął swego przyjaciela podejrzliwem spojrzeniem.

— Pardon — rzekł Kieł, czerwieniejąc jak papryka — ja postawiłem tylko tej pani suche pytanie, czy wszystkich mężczyzn sądzi jednakowo.

— No właśnie — rzuciła się Fela — wy zwykle nadstawiacie suche pytania poto, aby wam je czem tłustem podlać.

— Że wy też nie umiecie prowadzić z kobietą poważnej rozmowy! — rzekł Kiścień głosem zdradzającym żal i irytację.

— Otóż stawiam wniosek — podjął Kopytowski — abyśmy, jak długo panna Fela zajętą jest czekoladkami, przeprowadziliśmy jakąś serjo dysputę.

— Przeprowadzajcie. Ja wolę moje cukierki.

— Alboż z wami da się poważnie mówić? — zwrócił się Kiścień do swych towarzyszy. — A dalibóg byłby już czas poważnie nad życiem się zastanowić. Przecież tak dalej, jak dotychczas, żyć nie możecie. Popatrzcie na mnie...

— Ba, tyś znalazł swojego mecenasa i możesz kpić sobie z całego świata. Ale my?

— Namów twojego parzygnata, tego restauratora, aby założył dziennik i mnie zrobił jego redaktorem, niech wybuduje drugi teatr i powierzy go Dudzie, i niech bodaj wydzierżawi konserwatorjum muzyczne, aby Kopytowski miał gdzie dawać koncerta... Wtedy i my zaczniemy serjo patrzeć na życie.

— Tego mój mecenas nie zrobi — odparł melancholijnie Kiścień. — On nienawidzi gazet i dziennikarzy, bo go ciągle wydrzeźniają. Teatr lubi o tyle, gdy jest goły balet, a jeźliby wydzierżawił salę konserwatorjum, to tylko na jaki kabaret, ale przenigdy na koncerta, które, jego zdaniem, nie przyniosły jeszcze ludzkości żadnego pożytku.

— A od ciebie kupił jednak obraz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ordynacja wyborcza do gmin wiejskich.

Warszawa, 16. 7. (PAT). Po posiedzeniu plenarnem odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej, która zakończyła drugie czytanie ordynacji wyborczej do gmin wiejskich. Z ważniejszych przyjętych postanowień wymienić należy to, że wybory wójtów dokonane być mają bezwzględną większością głosów, natomiast wybory członków zarządów gminnych systemem proporcjonalnym. Protesty przeciwko aktom wyborczym ma załatwiać w pierwszej i ostatniej instancji starosta. Termin dla załatwienia tych protestów przewiduje ustawa trzymiesięczny. Do ustawy dodano specjalny kalendarzyk, w którym przewidziane są dokładnie wszelkie czynności wyborcze w terminach prekluzyjnych, których władze obowiązane są ściśle przestrzegać. Podział mandatów między listy wyborcze ma być dokonany systemem de Chonta. W najbliższych dniach na porządek obrad komisji wchodzi projekt ustawy o samorządzie powiatowym.

Z PROWINCJI.

Inowrocław.

P. K. U. Inowrocław wydaje wszystkim inwalidom pozostającym w jej ewidencji książeczki inwalidzkie. Do książeczki potrzebna jest fotografja. O ile kto z inwalidów fotografj nie posiada, wystarczy odcisk prawego kciuka. Ponieważ w przyszłości wszystkie władze będą żądały od inwalidów jako legitymacji, książeczki inwalidzkiej, winni zainteresowani zgłaszać się po książki w PKU. jak najprędzej. Książki wydawane będą każdego dnia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 9 do 12.

Aresztowania. W czasie od 15 do 16 bm. przytrzymała policja 13-letnią złodziejkę niejaką M. Cieślakównę ze Strzelna, która po dokonanych kradzieżach wałęsała się po ulicach; dwie kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych i jednego pijaka.

TRZECIEWIEC. Związek Inwalidów Woj. R. P. grupa Trzeciewiec urządził pierwszą zabawę letnią. O godz. 1 przybyły Tow. Młodz. ze Stronna i Koronowa i po spożyciu obiadu w sali p. Ostrowskiego wyruszono furmankami przy dźwiękach orkiestry Tow. Młodz. z Koronowa nad Wisłę. O godz. 2 przybyło Tow. śpiewu św. Cecylji z Fordonu, o godz. 3 przybyła nasza dzielna orkiestra inwalidzka z Bydgoszczy i równocześnie rozpoczął się koncert w ogrodzie, urozmaicony występem Tow. śpiewu z Fordonu, strzelaniem o nagrody do tarczy itd. Nagrody i fanty ofiarował inwalidom w większej mierze p. Ostrowski, któremu należą się serdeczne dzięki. Wieczorem rozpoczęła się zabawa i bawiono się ochoczo aż do rana. Należy się serdeczne podziękowanie p. Ostrowskiemu za udzielenie wolnej sali, szan. ks. administratorowi Zygmanowskiemu z Bobrcza, Tow. Młodzieży ze Stronna i Koronowa a zwłaszcza czcigodnemu ks. prezesowi z Koronowa i p. Szmiglowi ze Stronna prezesowi Tow., młodzieży i zarządowi oraz Tow. śpiewu Cecylja z Fordonu jak i naszej dzielnej orkiestrze inwal. z Bydgoszczy za łaskawe przybycie.

BRUSY. (Jarmark). W ub. wtorek, dnia 13 bm. miał się odbyć tutaj jarmark na bydło, konie i świnie. Zegnano sporo bydła i koni, niestety według rozporządzenia władz jarmark na bydło nie odbył się, ponieważ stwierdzono w powiecie zarazę wśród bydła. Natomiast handel z końmi był dosyć ożywiony i to dzięki temu, że spędzono ich dosyć wielką liczbę. Niebrakowało też i cyganów, którzy przybyli z końmi na jarmark.

Zabawa letnia. Tow. gimn. „Sokół" Czyczkowy przy Brusach, urządziło w ub. niedzielę zabawę letnią w lesie przy Czernicy. Wymarsz nastąpił o godz. 2-giej po poł. Udział brały również towarzystwa „Sokół i tow. młodzieży Brusy. Dzień był pogodny. Pomimo że miejscowość Czernica jest o kilka klm. od nas oddalona, cieszyła się zabawa licznymi gośćmi. Zabawę urozmaicono różnemi grami i rozrywkami. Jedni bawili się w swym towarzystwie, drudzy wiosłowali łódkami po jeziorze, jednym słowem, bawiono się ochoczo. O godz. 9 nastąpił wymarsz do Czyczków gdzie odbyła się w sali p. Jażdżewskiego zabawa taneczna. Natomiast towarzystwa z Brus udały się do domu.

Upały. W ostatnich dniach nastąpiły upały, skutkiem czego zasiewy rychlej dojrzewają. Żyto na lżejszych ziemiach bieleje zupełnie Przewidziane jest w krótkim czase żniwo. Niestety tegoroczne żniwo zapowiada się w naszych stronach dość opłakanie. Ponieważ kłos w życie jest szczerbaty, tak, że brakuje w nim około 20 procent ziarna. Jestto skutek deszczów, które nawiedzały nas prawie codziennie a zwłaszcza w czasie, gdy żyto kwitło, skutkiem czego kwiecie u żyta zostało uszkodzone.

Toruń.

Uszkodzona mównica publiczna. Niedawno temu miejscowy urząd telegraficzny, dla większej wygody publiczności, ustawił w pokoju przyjmowania telegramów drugą mównicę telefoniczną. Stanęła więc bardzo wygodna kabina, oświetlona wewnątrz i wyposażona w krzesło, stolik, aparat stołowy, notatnik i ołówek. Taki komfort w mównicy publicznej uznali przeciwnicy wszelkich ulepszeń w Toruniu ze zupełnie zbędny. I pewnego pięknego dnia, mimo stale przewijające się przez pokój ten osoby dorosłe, oczekujące tam zamówionych rozmów, kolejno poznikały wszystkie powyżej wymienione przedmioty a nawet skradziono pewne akcesorja od aparatu telefonicznego, przecinając wkońcu kabel prowadzący do tegoż aparatu.

O łazienkę dla kobiet. Kiedy tylko temperatura podniosła się do 30 stopni Cels. w cieniu, ogół torunianek począł z upragnieniem spoglądać w kierunku łazienek wiślanych, by móc swobodnie zażywać chłodnej kąpieli w falach Wisły. Niestety! Trzy istniejące bowiem u nas łazienki wiślane z plażami jako „familijne" dostępne są tylko dla odważniejszych dam; reszta — przeszło 80 procent ogółu torunianek — z braku łazienki przeznaczonej wyłącznie dla kobiet, rezygnuje z tej przyjemności. Ojcowie naszego miasta niezawodnie wysłuchają prośby swych żon i córek i jak najrychlej jedną z istniejących łazienek przeznaczą wyłącznie dla kobiet; w latach ubiegłych istniała przecież łazienka taka w Toruniu.

Nieszczęśliwy wypadek w łazience miejskiej. Ub. środy w godzinach wieczornych robotnik Józef Ryba, lat 23, używając po pracy orzeźwiającej kąpieli w łazience miejskiej, skoczył do wody z wysokości stosunkowo nie wielkiej tak nieszczęśliwie, że uszkodził sobie kręgosłup. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę własnej nieostrożności do lecznicy miejskiej. Pomoc lekarska okazała się niestety bezskuteczną, albowiem R. zmarł w godzinę po przywiezieniu do lecznicy.

Ze Związku Restauratorów toruńskich. Miejscowy Związek Restauratorów dnia 14 bm. odbył ostatnie zebranie swe w lokalu p. Laskowskiej na przedmieściu Jakóbskiem. Zebranych około 30-tu członków, pod przewodnictwem prezesa p. Pankali, po wyczerpaniu innych punktów porządku obrad przyjęło do wiadomości wysokość czystego zysku z tegorocznej wycieczki członków związku oraz gości, odbytej kilkanaście dni temu do Górska, który to zysk przedstawia się w kwocie 396 zł. i 85 gr. Następnie uchwalono, jak corocznie, tak również i w roku bieżącym zakupić z funduszów Związku nagrodę dla Nadwiślańskiego Okręgu Kół Śpiewackich. Po omówieniu kilku spraw podatkowych uchwalono domagać się miejsca dla swego przedstawiciela w komisji dla wymiaru podatku obrotowego.

Z Chojnic.

Trup na torze kolejowym. — Ćwiczenia Koła podoficerów rezerwy. — Zebranie Sokoła. — Egzamin na pomocników fryzjerskich. — Wycieczka do Charzykowa.

W czwartek rano dnia 15 bm. na torze Chojnice — Człuchowo, znaleziono w odległości 1.5 klm. od stacji Chojnice trupa kobiety, lat około 55 o nadzwyczaj inteligentnych rysach twarzy. Przypuszczać należy, że nieszczęśliwa, jadąc pociągiem tranzytowym, niemieckim, wypadła z wagonu, o czem świadczyć może ciężka rana na głowie. Na miejsce wypadku zjechały się władze śledcze wraz z prokuratorem. Nazwiska zabitej dotychczas nie stwierdzono. Śledztwo w toku.

W czwartek, dn. 15 bm. o godz. 19 odbyło Koło podof. rezerwy ćwiczenia przygotowawcze na mające się odbyć manewry związkowe. W ćwiczeniach udział brały narazie 2 sekcje (formacje piechoty). Dalsze oddziały (sekcje) innych formacji odbędą ćwiczenia w przyszłym tygodniu. Nadmienić należy, że intruktorami formacji piechoty są kol. Starek i Kumorowski, obaj zasłużeni i wytrawni żołnierze.

Dnia 13 bm. o godz. 20-tej odbyło się w hotelu p. Kaletty zebranie miesięczne Sokoła, przy licznym udziale członków, gości i sympatyków. Zebranie zagaił prezes gniazda drh. Gałła hasłem sokolim „Czołem". Na wstępie zebrania zdał drh. prezes obecnym członkom sprawozdanie z odbytej przez gniazdo wycieczki w dniu św. Piotra i Pawła do Zamastego i Ogorzelin, podkreślając gościnność druhów ogorzelińskich a szczególniej ich prezesa, niestrudzonego drh. Marcinkowskiego i jego szanownej małżonki. Następnie drh. skarbnik Gackowski zdał zebranym sprawozdanie ze swych czynności, wykazując saldo w gotówce po dzień dzisiejszy 44 zł. Po sprawozdaniach prezesa i skarbnika przystąpiono do odczytania komunikatów i okólnik. okręgu. W wolnych głosach przemawiali druh. Twardokus, Szyjkowski, Kaliszan i inni. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął drh. prezes Gałła zebranie hasłem Czołem.

W środę, dnia 14 bm. odbył się egzamin na pomocników fryzjerskich. Przewodniczącym egzaminu był mistrz fryzjerski p. Roliński z Chojnic. Egzamin złożyli z wynikiem dobrym pp. Husarek i Sulewski.

W czwartek rano, dn. 15 bm. zawitała do naszej wioski wycieczka z wychowankami zakładu poprawczego z Chojnic wraz z orkiestrą i wozem z prowiantami. Po zwiedzeniu miejscowego Klubu Żeglarskiego i pięknej okolicy, zabawiono się ochoczo przy dźwiękach dziarskej kapeli. Dopiero późnym wieczorem wracano do Chojnic w wesołym nastroju z przeżytych wrażeń.

Odezwa.

W roku bieżącym 200 lat mija od chwili, gdy na firmamencie powszechnego Kościoła zajaśniała wszechmocną ręką Boga zapalona gwiazda wśród narodu polskiego — św. Stanisław Kostka.

200 lat miła od chwili, gdy cały świat katolicki począł chylić czoło przed ziomkiem naszym, co w chłopięcym wieku zajaśniał męską cnotą.

200 lat mija od chwili, gdy naród nasz zyskał potężnego przed Bogiem orędownika — a młodzież nasza — patrona.

Pamiątki tej wielkiej chwili milczeniem pomijać nam nie wolno! Polska cała wespół ze swą młodzieżą winna złożyć hołd, który Jej imię blaskiem opromienił i sławę Jej podniósł na krańce świata. Winna złożyć hołd godny Świętego i siebie!

W tym celu po kraju całym potworzyły się komitety, które mają zorganizować obchody jubileuszowe we wszystkich miastach i parafjach polskich. W naszej archidiecezji z inicjatywy miejscowej władzy duchownej zawiązał się komitet, który w swoje ręce ujmuje urządzenie jubileuszowe uroczystości i współdziała z głównym komitetem jubileuszowym w Warszawie w przygotowaniu wielkiej manifestacji katolickiej w stolicy państwa — wielkiego zjazdu całej katolickiej Polski.

Zjazd ten odbędzie się 28—30 sierpnia rb., a poświęcony będzie sprawom odrodzenia polskiej rodziny i katolickiego wychowania młodzieży. W zjeździe tym wybitny udział brać będą przedstawiciele naszego wielkopolskiego społeczeństwa z Najdostojnieszym X. Prymasem na czele.

Wszystkich więc, dla których utrzymanie i pogłębienie katolickiego ducha w narodzie naszym nie jest rzeczą objętną, wzywamy, by zechcieli poprzeć usiłowania nasze i zarówno w miejscowych obchodach, których program w odpowiednim czasie zostanie podanym do publicznej wiadomości, jak i w Zjeździe Katolickim w Warszawie, wzięli jaknajliczniejszy udział.

Karty uczestnictwa w zjeździe warszawskim, dające prawo do korzystania ze zniżki kolejowej i kwatery na miejscu, za niską opłatą będzie można nabywać w najbliższym czasie w Sekretarjacie Jeneralnym Ligi Katolickiej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22 II ptr., pokój 42.

Do osób zamożniejszych zwracamy się z prośbą o składanie ofiar pieniężnych na pokrycie kosztów, związanych z urządzeniem zjazdu i uroczystości jubileuszowych. Ofiary te można składać w Sekretarjacie Jeneralnym Ligi Katolickiej.

Komitet Diecezjalny archidiecezji poznańskiej dr. Gantkowski — przewodniczący, O. Edm. Elter, Jerzy Gerstenberger, X. dr. Stan. Janasik, X. L. Jarosz, X. dr. J. Kozłowski, H. Kozłowska, Dezydery Ostrowski, X. Józef Prądzyński, dr. C. Rydlewski, dr. Jan. Sajdak.

Proces dr. Zemke'go o nadużycia na szkodę skarbu państwa.

(Od specjalnego korespondenta „Dzien. Bydg.")

(Ciąg dalszy)

Ze świadków, słuchanych na początku rozprawy dzisiejszej, zeznaje świadek Wolter. Potwierdza on zeznania dra Goldschmidta co do spostrzeżeń jego w kierunku sprzedawania drzewa państwowego osobom prywatnym. Tak samo słyszał świadek opowiadania Barana i pamięta dokładnie, że ten mówił o spaleniu ksiąg.

Świadek Spręglewski zeznaje, że kupił dla firmy Bydgoskiej Kohlenkontor 500 mtr. drzewa i to osobiście od Zemkego, gdyż z tymże pertraktował. Nie ulega wątpliwości, że drzewo to było z państwowego lasu.

Świadek Nowakowski stwierdza, że zna Nosińskiego z biura Referatu Opałowego DOG., w którym świadek też pracował. Świadek pisał wniosek na przydzielenie ulgowego drzewa na odbudowę domu.

Świadek Dr. Goldschmidt oświadcza, że twierdzenie Zemkego, jakoby on działał ze zemsty, jest fałszywe. Gdyby on był wówczas takim nieprzyjacielem Zemkego, nie dawałby Zemkemu placu do ładowania drzewa. Według wiadomości świadka, Zemke z Wejherowa, Kartuz i innych przez Targowskiego podanych miejscowości według zestawienia Województwa, wcale nie odbierał drzewa, z czego ma wynikać, że Zemke przehandlować musiał jeszcze o wiele większą ilość drzewa, o której władze wcale nie wiedzą.

Świadek stwierdza dalej bardzo ważny szczegół, że w aktach znajduje się zapisek Barana, według którego on wydał „na wyraźny rozkaz Zemkego" 16 mtr. drzewa dla zawiadowcy stacji w Osiecznie.

Przewodniczący odczytuje w międzyczasie nadeszły z Grudziądza wyrok z dnia 27 maja 1924 r., według którego Zemke został zwolniony. Przewodniczący stwierdza, że w aktach tych o Goldschmicie nic nie ma, a zatem informacje obrony, że doniesienie zrobił Dr. Goldschmidt, nie polega na prawdzie.

Świadek Zalikowski Franciszek zeznaje, że opowiadał Dr. Goldschmidtowi o sprzeniewierzeniach Zemkego, o których sam słyszał od ludzi.

Świadek Niedziecki przyjechał z Torunia z księgami wojskowemi, które mają łączność ze sprawą. Jest to kilka książek, które specjalnie w celu wyświetlenia sprawy wyszukano, na polecenie Prokuratury, z archiwum DOG.

Świadek Nessler z książek rozpoznaje swoje pismo.

Pan przewodniczący stwierdza przy wglądzie do pierwszej książki, że Zemkemu polecono wywieźć 20.000 m2. drzewa. To wynika z pewnego zapisku. Tak samo stwierdza świadek Nessler, że Zemke z tego kontyngentu około **10.000 mtr. nie dostarczył.**

Pan przewodniczący poleca świadkowi Nesslerowi, żeby z ksiąg, obecnie znajdujących się w posiadaniu Sądu sporządził rozliczenie według kont, jakie zapisano w obecności urzędnika sądu, by sądowi dać obraz ostatecznego rozrachunku konta firm, dostarczających opał. Między księgami znajdują się: Kontrola wpłat z kontami firm z roku 1920, rozliczenie z firmą Zemke. Kontrola wydanych listów transportowych w roku 1920 i 1921 i książki kontroli kredytów.

Świadek stwierdza, że **władze wojskowe monitowały Zemkego często i dość ostro o dostarczenie wszystkiego drzewa.** Zemke jednak nie dostarczył tego drzewa.

Pan przewodniczący poleca Prokuratorowi powołać w drodze telegraficznej jeszcze 2 świadków.

Obrońca jeszcze stawia kilka pytań co do manipulacji do świadka Niedzieckiego i świadka Nesslera. Odpowiada na te zapytania jednak tylko wyczerpująco znawca Pęski.

Celem przesłuchania ostatnich dwóch świadków odracza przewodniczący rozprawę do następnego dnia o godz. 10-tej.

Przygotowania do jubileuszu bitwy pod Tannenbergiem.

Niemcy organizują olbrzymią manifestację militarną. — Rewja wszystkich organizacyj wojskowych.

Królewiec, 19. 7. (T. wł.) Niemcy organizują wielką manifestację nacjonalistycznowojskową na dzień jubileuszowy bitwy pod Tannenbergiem w Prusiech Wschodnich. Pod Olsztynkiem (Hohenstein) mają się zebrać w tym dniu delegacje lub pełne organizacje wojskowe z całej Rzeszy. Mimo że uroczystość wojskowa przypada dopiero na dzień 29 sierpnia, przygotowania w Rzeszy, a zwłaszcza w Prusiech Wschodnich już obecnie są w pełnym toku. Kilku wybitnych generałów i innych wyższych oficerów armji niemieckich, którzy brali udział w tej bitwie, przyrzekli już swe przybycie. Specjalne pociągi uruchomione przez administrację kolei niemieckich mają dowozić wojskowych i cywilnych na plac historycznego boju. Program już został ustalony. W dniu 29 sierpnia o godz. 12 rozpoczną się manifestacje powitaniem gości przez burmistrza i radę miejską Olsztynka na rynku miasteczka. O godz. ½1 odbędzie się wymarsz do placu bitwy pod Tannenbergiem, gdzie odbędzie się ewangelickie i katolickie nabożeństwo polowe.

Później odbędą się przemówienia, przemarsz wojsk przed generałami z Hindenburgiem na czele i wreszcie zawody sportowe oraz koncert kilku orkiestr wojskowych.

Programem nieprzewidziane nastąpi też przybycie kilku członków Międzysojuszniczej Komisji Kontrolującej dla zbrojeń niemieckich, żeby też odebrać defiladę wojsk niemieckich w Prusiech Wschodnich.

Kino Corso HARRY PEEL „Tajemnica Cyrku Darfur“ 1626

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 19 lipca 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Wincentego a Paulo.
Jutro we wtorek Bł. Czesława.
Wschód słońca o godzinie 4.1.
Zachód słońca o godzinie 8.10.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 19 bm. do poniedziałku 26 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19. nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9- 14 i od 17- 20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10- 13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w poniedziałek operetka w 3 aktach Rosena **„Złodziejska miłość“.**

W środę, 21 bm. na ogólne żądanie publiczności po cenach popularnych **„Dar poranka“,** śliczna komedja miłości w 3 aktach. Ponieważ sezon został sprolongowany do dnia 1 sierpnia kierownictwo teatru przygotowuje jeszcze jedną premjerę ostatniej nowości teatrów warszawskich doskonałej komedji w 3 aktach Kiedrzyńskiego pt. **„Kobieta, wino i dancing“.**

TEATR POPULARNY
(w ogrodzie Patzera).

Dziś w poniedziałek, 19 bm. i jutro we wtorek, ostatnie dwa przedstawienia sztuki **„Proboszcz wśród bogaczy“** z Karbowskim w roli tytułowej, która w Bydgoszczy wypełniła 25 wieczorów.

W środę z powodu generalnej próby z lekkiej komedji Fiałkowskiego „Noc przedślubna“ przedstawienie zawieszone.

— **Z ub. niedzieli.** Ub. niedziela przedstawiła nam się, jak panna na wydaniu i to: młoda, przystojna, sympatyczna, zalotna i bogata Może takiej panny nie znajdzie się, aby była i młoda i bogata i mądra i piękna, ale że niedziela ub. by a taką zalotnicą, w to nikt wątpić ne będzie. Przepiękne słońce, niebo lazurowe lekki ochładzający wiaterek, późny wieczór równie piękny. To też wszystko, co tylko żyło starało się wyemigrować z czterech ścian domowych zaciszy, na wolność do przestrzeni. Pełno było w Brzozie, Rynkowie, Op'awcu, rojno i gwarno na śluzach, wszystkie ławki i ławeczki okupowane stale we wszystkich ogrodach miejskich. Odważniejsi tylko dusili się w cyrku na dwóch przedstawieniach. Bardzo sympatycznie bawiono się u Patzera, gdzie rolę gospodarzy pełnili nasi Powstańcy i Wojacy.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Długoletni pracownik drukarni „Dzien. Bydg.“ p Piotr Pośpiech uległ ub. niedzieli nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas kąpieli w Brzozie natrafił na głębię i począł tonąć. Nieszczęśliwego wydobyto z wody. Pierwszej pomocy udzielił lekarz na miejscu, poczem przewieziono go do szpitala miejskiego w Bydgoszczy. Stan zdrowia jego jest groźny.

— **Dalszy ciąg procesu Zemkego** odbędzie się w środę. W dniu tym prawdopodobnie zapadnie też i wyrok. Należy podać do wiadomości Czytelników naszych, że **świadek Baran, teść oskarżonego Nosińskiego, aresztowany został i osadzony w więzieniu pod zarzutem krzywoprzysięstwa.**

Osobiste. Ks. dr. Maliński, proboszcz w Mrozach pod Grudziądzem, obchodził ub. tygodnia złoty jubileusz kapłaństwa.

— **Odznaczania.** Premjer Bartel nadał księdzu dziekanowi Alfonsowi Szulcowi, proboszczowi z Konarzyn w powiecie chojnickim za owocną działalność na polu oświaty narodowej na Pomorzu srebrny krzyż zasługi; bronzowy krzyż zasługi otrzymał Mieczysław Nagel, uczeń szkoły morskiej w Tczewie za wyratowanie tonącego dziecka. Złoty krzyż zasługi otrzymał dr. Władysław Trzaska z Torunia za zasługi na polu pracy społecznej.

— **Sądowi bydgoskiemu ubywa jeszcze jeden sędzia.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem swojem zamianował sędziego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy dr. Tadeusza Stefańskiego sędzią Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

5-cio lecie „Macierzy“.

Powstańcy i Wojacy Bydgoszczy i okręgu bydgoskiego obchodzili wczoraj, 18 bm. doniosłą uroczystość. Organizacja macierzysta tutejszych towarzystw wojackich, „Macierz“ obchodziła bowiem w dniu tym swe pierwsze pięciolecie. Aczkolwiek okres 5-letni jest jeszcze krótki, to rzadko jakieś towarzystwo może się tak ładnymi wynikami poszczycić, jak wczorajsza jubilatka. Zgórą 100 towarzystw z 5000 członkami jest owocem tej pracy wytężonej i ofiarnej dla dobra Ojczyzny. To też wczorajsza uroczystość ściągnęła gości ze wszystkich stron, przeważnie wojaków którzy w dowód wdzięczności za okazaną przez jubilatkę pieczę niejednokrotnie z dalszych okolic Bydgoszczy przyjechali i tłumnym udziałem walnie do uświetnienia uroczystości się przyczynili. Cześć im za to.

Uroczystość pięciolecia rozpoczęto już w sobotę capstrzykiem. Z wojskową punktualnością ruszył pochód, poprzedzony własną orkiestrą Macierzy o godz. 9 wieczorem z ogrodu Patzera i ulicami Królowej Jadwigi, Śniadeckich, Gdańską, Poznańską i Św. Trójcy przeciągnął przez miasto. W ogrodzie Patzera nastąpiło rozwiązanie pochodu.

W niedzielę już od samego rana liczne poczty sztandarowe tak z dworca jak i z przedmieść Bydgoszczy ciągnęły do ogrodu Patzera, skąd po ustawieniu ich przez komendanta okręgowego ruszono do kościoła Św. Trójcy dla wysłuchania uroczystej mszy św., odprawionej przez ks. Fiedlera. O godz. 10 ustawił się przed kościołem pochód, który skierował się w stronę grobu Nieznanego Powstańca. Na przedzie kroczyła dziarska orkiestra Macierzy, poczem starszyzna towarzystw wojackich otwierała pochód. Z górą 300 wojaków z 18 sztandarami stanęło przed grobem wielkopolskiego powstańca, dla uroczystego złożenia wieńca, wyrażając w ten sposób hołd i podziękowanie dla tych, którzy w owych pamiętnych dniach roku 1918 i 19-go nie wahali się swe młode życie poświęcić dla ukochanej wolności. Przed grobem już od rychłego rana stała honorowa straż wojacka pod dowództwem por. rez Riegali. Po złożeniu wieńca ruszył pochód z powrotem do ogrodu Patzera. Na ulicy Jagiellońskiej przed gmachem województwa odbyła się defilada towarzystw biorących udział w pochodzie przed starszyzną wojacką z ppułk. rez. Mielżyńskim i kpt. rez. Bernaczkiem na czele. Armję czynną reprezentował kpt. Biskupski. Przy dźwiękach własnej orkiestry przemaszerowało przeszło 20 towarzystw przed okiem swych przełożonych, wykazując swym składnym marszem wielką sprawność wojskową świetny nastrój i nadzwyczajną dyscyplinę. W razie potrzeby Ojczyzna z takich synów będzie miała pociechę i pomoc. W ogrodzie Patzera nastąpiło rozwiązanie pochodu, poczem zebrani udali się na salę dla odbycia uroczystego posiedzenia.

Prezes „Macierzy“ p. Miński otworzył uroczyste posiedzenie o godz. 11.45 krótkiem żołnierskiem przemówieniem, dając wyraz radości i podziękowania za tak liczne przybycie zaproszonych gości i witając prezesa związkowego wojaków ppułk. Mielżyńskiego, komendanta związkowego kpt. rez. Bernaczka, wiceprezydenta miasta Chmielarskiego, przedstawicieli armji czynnej, władze, prasę przedstawicieli pokrewnych związków itd. W końcu swego przemówienia zaproponował p. Miński na marszałka posiedzenia p. ppułk. Mielżyńskiego a na sekretarza p. Fiołkę. Propozycję tę zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Obejmując przewodnictwo p. pułkownik zwrócił się do obecnych w serdecznych słowach z podziękowaniem za dotychczasową wzorową pracę, skreślając przytem świetny obraz siły i potęgi towarzystw wojackich, których naczelnym obowiązkiem jest strzeżenie granic Rzplitej. Nie mniejszy powinno się jednak kłaść nacisk na przeciwdziałanie rozstrojowi wewnętrznemu, jako równie groźnemu nieprzyjacielowi naszej Ojczyzny. Towarzystwa wojackie są apartyjne, jednak mają prawo, przeciwstawić się bolszewizmowi który nasze życie publiczne stara się opanować. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej zakończył p. pułkownik swe przemówienie.

Następnie odczytał sekretarz towarzystwa p. Chybicki sprawozdanie z pięcioletniej działalności „Macierzy“. Sprawozdanie to zawarte jest również w Jednodniówce, dokąd ciekawych szczegółów odsyłamy.

Po złożeniu życzeń od wiceprezydenta miasta dr. Chmielarskiego, przystąpiono do odznaczenia zasłużonych członków „Macierzy“. Członkami honorowymi towarzystwa zostali panowie: Wawrzyniak Miński i Fiołka, komendantem honorowym został p. Smoliński a chorążym honorowym p. Grochowski. Odnośne dyplomy wykonał członek Macierzy p. Komara. Odznakę zasługi nadano 8 członkom. Telegramy z życzeniami nadesłali pp. Prądzyński i Dzięgielewski oraz towarzystwa Powstańców i Wojaków w Margoninie, Chodzieży, Byszkach, Świeciu i Wyrzysku.

Długą listę mówców rozpoczął następnie prezes okręgowy i komendant dzielnicowy p. kpt. rez. Bernaczek, wyrażając przedewszystkiem podziękowanie dla armji czynnej za opiekę towarzystw przygotowania rezerw. P. Faustyniak przyniósł pozdrowienie od ruchu robotniczego a p. kpt. rez. Wiśniewski od zarządu okręgowego. P. red. Teska przemówił imieniem redakcji „Dziennika Bydgoskiego“. Zwrócił on w swem przemówieniu specjalną uwagę na groźne objawy wywrotowe, przed którymi społeczeństwo nasze bronić jest najszczytniejszym obowiązkiem towarzystw wojackich. Huczne oklaski dowodziły że takie ujęcie zadania towarzyszom broni najbardziej do przekonania przemawia. Następnie składał p. Fiołka podziękowanie imieniem obdarzonych dyplomami honorowymi. P. dr. Dobrowolski przyniósł pozdrowienie od Sokołów, co zebrani szczególnie entuzjastycznie przyjęli. P. Małycha mówił imieniem redakcji „Gazety“, a p. May imieniem Związku oficerów rez. Walkowski mówiąc imieniem obwodu szubińskiego zażądał, by towarzystwa wojackie przeciwstawiły się wszelkim próbom powołania u nas do życia innych towarzystw przygotowania rezerw jako nam niepotrzebn. a nawet szkodliwych, gdyż rozbijających jednolitą akcję. Przemówienie to przyjęto hucznymi oklaskami. Następne życzenia składali panowie: Wojciechowski imieniem obwodu bydgoskiego, burmistrz Grus — imieniem miasta Szubina i miejscowego towarzystwa wojaków (oklaskiwane b. hucznie), kpt. Biskupski od armji czynnej a kpt. rez Bernaczek oddał cześć poległym, poczem na zakończenie przemówili jeszcze panowie: Misiorny imieniem Hallerczyków, Mazurek imieniem Tow. Powst. i Woj. Szwederowo, Lewandowicz imieniem Tow. Czeladzi, Hęciak imieniem Tow. śpiewu Moniuszko, które wykonało w kościele pienia mszalne, Fiołka imieniem konferencji prezesów i przedstawiciele Tow. P. i W. w Ostromecku i klubu sportowego Astorja.

Zamykając listę mówców p. ppułk. Mielżyński udzielił jeszcze głosu prezesowi Mińskiemu, który w serdecznych słowach dziękował wszystkim za przybycie i uświetnienia uroczysoości pięciolecia „Macierzy“. Odśpiewaniem Roty zakończono uroczyste posiedzenie.

Jak wielkim mirem i uznaniem cieszy się wczorajszy jubilat wśród pokrewnych towarzystw świadczy o tem ilość zamiejscowych towarzystw, które brały udział zarówno w pochodzie jak i uroczystem posiedzeniu. Oprócz już wymienionych zauważyliśmy jeszcze towarzystwa wojackie z Mąkowarska pow. bydgoski, Osieka pow. wyrzyski, Budzynia pow. chodzieski, Łabiszyna pow. szubiński, Ostromecka pow. bydgoski, Wysoki pow. wyrzyski, Maksymiljanowa, Wtelna pow. bydgoski, Gołańczy, Studzienek, Łochowa Osielska i Osowej Góry, pozatem Związek Hallerczyków i Tow. Urzędników Komunalnych.

Po przerwie obiadowej odbył się następnie koncert w ogrodzie Patzera. Zawody lekkoatletyczne i wojskowe odbyły się na boisku 62 pp. o godz. 4-tej. Wieczorem udali się uczestnicy uroczystości na przedstwienie teatralne do Teatru Popularnego, poczem na zakończenie dnia odbyły się zabawy na dwóch salach Ogniska i Patzera, na których miło i ochoczo brać wojacka przy dźwiękach własnych orkiestr puściła się w tany.

I. K. S. „Astorja“ — W. T. S. „Pogoń“ Szubin (4:1) 8:2.

Przy pięknej pogodzie odbyły się zapowiedziane zawody K. S. „Astorji“ przy Tow. Pow. i Woj. „Macierz“ a W. T. S. „Pogoń“ Szubin. Przed rozpoczęciem gry K. S. Astorja oddaje na cześć jubilata „Macierzy“ okrzyk „Cześć wolności“! — Cała gra prowadzona przy silnej przewadze Astorji, jak to zresztą wykazuje wynik. Zawody zaszczycili swoją obecnością pp. pułk Mielżyński, kpt. rez. Bernaczek, Miński — prezes „Macierzy“ i redaktor Teska.

* * *

Przy tej okazji zaznaczyć należy, że p. ppułkownik Mielżyński jak był, tak i nadal zostaje generalnym prezesem wszystkich towarzystw Powstańców i Wojaków. Wszystkie pogłoski, które charakteru tego mu odmawiają, są bezpodstawne.

— **Ruch służbowy w sądownictwie.** Sędzia Sądu Okręgowego w Toruniu dr. Leon Halpern mianowany został dyrektorem tegoż sądu.

— **Ostre strzelanie.** Jutro, 20 bm. od godz. 7-mej do 15-tej odbędzie się ostre strzelanie na placu ćwiczeń w Jachcicach.

— **Co robi nasza policja sanitarna?** Policja sanitarna m. Bydgoszczy prawdopodobnie jest na wakacjach, bowiem z kół naszych czytelników słyszymy coraz więcej skarg na niedostateczne badanie środków spożywczych tak w sklepach jak i na targu. Ostatnio przyniesiono do naszej redakcji garniec śmietany zmieszanej prawdopodobnie z wapnem, gdyż śmietana ta rośnie jak na drożdżach i zamiast 1 litra „szczęśliwa“ gospodyni w ciągu dnia znalazła się w posiadaniu 2 litrów śmietany, niestety, niezdatnej do użycia. Śmietana kupiona była na targu, przyczem gospodyni się skarży, że los ten spotkał ją w krótkim czasie już po raz trzeci przy każdorazowej zmianie sprzedawającego. Dobrzeby było, gdyby nasza policja sanitarna wróciła z urlopu.

— **Czyje rzeczy?** W ekspozyturze policji śledczej znajduje się jeden naszyjnik złoty z takimże samym serduszkiem, złota obrączka z literami i kilka rowerów pochodzących z kradzieży.

— **Kradzież kieszonkowa.** Józefowi Zamojskiemu (Dr. Emila Warmińskiego 3) jakiś złodziej kieszonkowy skradł portfel z bocznej kieszeni, w którym oprócz drobnej kwoty pieniężnej, znajdował się też patent przemysłowy 4 kategorji na nazwisko Marji Zamojskiej.

— **Kino „Marysieńka“** wyświetla nadal wspaniały program pt. „Kłamiesz kobieto“.

— **Kino Kristal** wyświetla dziś po raz ostatni nader zajmujący dramat salonowo-sensacyjny w 10-ciu aktach pt. „Zabiłem...“ Prócz tego bogaty nadprogram.

— **Kino „Corso“** wyświetla dziś na swym srebrnym ekranie Harry Peela w sensacyjno-awanturniczym obrazie pt. „Tajemnice cyrku Darfura“. Film ten o niebywałem napięciu jest pełen atrakcji i daje możność podziwiania Peela, jego odwagę i zręczność.

Na marginesie.

Niezwykłe przeorjentowanie się pana Grabskiego. — Jeszcze niezwyklejsze imieniny. — W czem przewyższamy Francuzów? — Znęcanie się nad teatrem.

Były premjer Grabski, za czasów swego urzędowania gnębiciel urzędników, zwolennik najdalej idącej redukcji, niespodzianie zapłonął namiętną miłością do tej biednej rzeszy. Wyrachował w głowie i ogłosił w prasie, że na 1000 mieszkańców w Polsce wypada zaledwie 1½ urzędnika, co zdaniem pana Grabskiego jest bardzo mało, zaczem urzędników stanowczo redukować nie należy. Twierdzenie, że balast biurokratyczny tworzy „zawadę w sanacji gospodarki kraju“ jest (również według p. Grabskiego) fałszywą i krzywdzącą opinją, która utrudnia poprawę stosunków urzędniczych, i urzędnika, przepracowanego a licho wynagradzanego stawia niezasłużenie pod pręgierzem.

Ta enuncjacja pana Grabskiego, tak dyametralnie przeciwna jego dotychczasowym poglądom, wywołała w światku urzędniczym kolosalne zdumienie. Poczęto dochodzić sedna rzeczy i wyszperano niebawem, że syn b. pana premjera ma zostać 1 sierpnia zredukowany. Tępe głowy utrzymują, że jedno z drugiem zostaje w związku przyczynowym. W każdym razie jest to insynuacja, która biednego ekspremjera mocno, bardzo mocno krzywdzi...

* * *

Niedawno przed gmachem magistrackim miasta Wilna zjawiła się orkiestra obywatelska i poczęła wygrywać pod oknem prezydenta i jego 7 radców różne nacjonalne kawałki. Prezydent posyła na dół woźnego z zapytaniem, co to ma znaczyć. Kapelmistrz odpowiada, żewdzięczni obywatele urządzają magistratowi serenadę na jego imieniny. Zdumiał się prezydent miasta i zdumiało się jego siedmiu radców. Imieniny Magistratu... cóż to za nowy kawał? Zaglądają do kalendarza i znajdują pod bieżącą datą: Siedmiu braci śpiących!

* * *

Pewien jegomość, wielki przyjaciel naszego pisma, wyjechał niedawno do Paryża i donosi nam ztamtąd, że obchodził tam wielkie święto narodowe Zdobycia Bastylji (14 lipca) przyczem zwróciło jego uwagę, że w dniu tym cała Francja „drzy taką słoneczną radością, o jakiej my w Polsce ani w przybliżeniu nie mamy pojęcia.“

All right! Nasz przyjaciel ma rację. Ale zapomina o jednem. Francja ma tylko 2 święta narodowe: dziewicy Orleańskiej i zdobycia Bastylji. A my, Polacy? My ich mamy tyle, że właściwie takie 365 dni w roku nie wystarczają na ich obchodzenie. Co zatem Francuzi mogą w dwóch dniach skoncentrować, to my te same uczucia musimy rozproszkować na długi, bardzo długi szereg dni. W tem rzecz — a nie w tem, że jesteśmy gorszymi od Francuzów patrjotami!

* * *

Niewesołe są losy artystów naszego dogorywającego teatru. Znamy wszyscy te ich smutne perypetje. W niedzielę ubiegłą odbyło się ostatnie pożegnalne przedstawienie. Aby artystom uprzyjemnić ten rozbrat z Bydgoszczą, funkcjonarjusze miejskiej Kasy Chorych opanowali w piątek podczas przedstawienia kasę teatralną i skonfiskowali jej całą zawartość na rzecz długu, jaki zostawił... Benda!

We Warszawie, jak to już donosiliśmy, Kasa chorych wystawiła na licytację — Przygotowie Ratunkowe! Naturalnie nietylko nikt do licytacji nie stanął, ale publiczność wobec tego aktu zajęła wrogie stanowisko.

Ładna gospodarka w naszych kasach chorych...

Prosimy pamiętać
o dość wczesnem odnowieniu przedpłaty za „DZIENNIK BYDGOSKI“ w czasie od 15 do 25 lipca b. r.
na miesiąc sierpień

Klasztor w Górce Klasztornej pod Łobżenicą.

Dzięki uprzejmości właściciela domu p. Byczka z Łobżenicy, który stawił do dyspozycji powózkę, piszący te słowa sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego" pojechał wraz z matką jeneralną siostrą Borgią z Pleszewa i siostrą przełożoną z Nakła, oraz p. aptekarzem Reinholzem z Łobżenicy, do Górki Klasztornej, położonej w pobliżu miasta Łobżenicy, aby zwiedzić dawniejszy klasztor pobernardyński, dzisiejszy zakład Ojców Zakonu Św. Rodziny.

Klasztor pięknie wśród olbrzymich drzew i kwiecia położony sprawia potężne wrażenie. Bije zeń jakaś dziwna siła, przypominająca minione dni znojnej pracy, wielkości i chwały.

Dawny klasztor OO. Bernardynów, zamieszkują obecnie XX. Misjonarze Świętej Rodziny. Ojcem zakonu i proboszczem parafji góreckiej jest X. Antoni Kuczera, Górnoślązak.

Zakon XX. Misjonarzy Św. Rodziny założony został we Francji. Założycielem był X. Berthiè. Księża Misjonarze Polacy przenieśli się z Francji do Holandji a stamtąd do Polski, gdzie założyli trzy zakłady, a mianowicie w Górce Klasztornej, w Kazimierzu Biskupim i we Wieluniu pod Częstochową.

W Górce Klasztornej znajduje się piękny kościół klasztorny z cudownym obrazem Matki Boskiej. Prześliczny widok sprawia kościół w chwili oświetlenia elektrycznego.

Na odpusty, odbywające się w Górce Klasztornej, przybywają pielgrzymi z bliska i zdaleka. Na ostatni odpust, który odbył się w drugie święto Zielonych Świątek, przybyło przeszło 20.000 wiernych.

W niedzielę dnia 18 bm. odbył się w Górce Klasztornej odpust Matki Boskiej Szkaplerznej.

Zwiedziliśmy kościół klasztorny, krużganki starożytne, refektarz ze sklepieniem, kuchnię, ogród i park.

Dzięki usilnym zabiegom i wytrwałej pracy XX. Misjonarzy Świętej Rodziny, znajdujący się w wielkiem zaniedbaniu, klasztor otrzymał nową szatę.

Podziwialiśmy masywne zabudowania gospodarcze, w których prowadzi się całkowite gospodarstwo wiejskie. Podziwialiśmy także budynek, w którym mieści się własna drukarnia i introligartornia. Księża Misjonarze wydawają miesięcznik „Posłaniec św. Rodziny", rozchodzący się w 28.000 egzemplarzy. Abonament roczny tego pisemka wynosi 2 złote.

Z dochodów wydawniczych OO. Misjonarze utrzymują około 50 chłopców, kształcąc ich i przygotowując do stanu duchownego. Z zakładu tego mają wyjść misjonarze, którzy w całym świecie głosić będą Słowo Boże.

Zasługi OO. Misjonarzy Św. Rodziny dla Kościoła i społeczeństwa są niepomierne; ich życie bogobojne i pracowite jest wzorem dla całej okolicy.

Do zapoczątkowania pracy klasztornej w Górce przyczynili się w niemałej mierze mieszkańcy miasta Łobżenicy i okolicznych wiosek, którzy na ten cel składali hojne ofiary zarówno w gotówce jak i w naturaljach. Jak na urządzenie ochronki w Łobżenicy tak też i na klasztor górecki składali wszyscy, a więc i najuboższy złożył swój grosz wdowi.

Podziękowawszy księdzu Kuczerze za gościnność i objaśnienia, opuszczaliśmy Górkę Klasztorną z uczuciem radości i zadowolenia, że w czasach dzisiejszych prądów modernistycznych są jeszcze ludzie świadomi swych zdań względem teraźniejszości i przyszłości i nie szczędzący ofiar na cele zbożne i szlachetne.

Na tych to ludziach budujemy i budować musimy przyszłość Kościoła i Ojczyzny.

Sprawa kap. Pawlikowskiego.

Z Warszawy donoszą: Dziś, tj. w poniedziałek, stanie przed wojskowym sądem okręgowym kpt. 1 pułku lotniczego 3 dyonu myśliwskiego Stefan Pawlikowski, oskarżony z art. 453 k. k. o zabójstwo przy pomocy rewolweru w lokalu 10 komisarjatu p. p. szofera Henryka Stróżka po uprzedniem czynnem i słownem znieważeniu tegoż szofera, o czem przed dwoma tygodniami pisaliśmy.

Wezwano kilkunastu świadków krwawego zajścia, — przewodniczyć będzie szef sądu wojskowego płk. Armiński.

Oskarżenie popierać będzie prokurator Kaczmarek, obronę zaś w imieniu oskarżonego wnosić ma adw. Fr. Paschalski.

Nowa ofiara Wisły.

Zdradliwa w wielu miejscach rzeka Wisła wobec wezbranych wód i licznych odmętów, którym nawet dobrzy pływacy oprzeć się nie zdołają, pochłonęła wczoraj nową ofiarę. Do Solca Kujawskiego przybyła rano na statku „Mewa" wycieczka Sokołów z Bydgoszczy, część uczestników wycieczki pojechała do Solca w południe — koleją, między niemi **Bronisław Bukowiecki**, członek oddziału cyklistów gniazda „Sokół" Bydgoszcz V (Okole — Wilczak). Mimo wyraźnego zakazu, aby nie kąpać się w miejscach niepewnych, nierozważny młodzieniec, rzucił się zgrzany do wody i dostał się — mimo że umiał pływać — w straszny wir rzeki tuż przy brzegu, skąd już nie wypłynął. Ciała jego, mimo przedsięwziętych natychmiast przez miejscowych rybaków i druhów energicznych poszukiwań — do tej pory nie odnaleziono. Tragiczna śmierć kochanego druha wywarła na pozostałych uczestników wycieczki głębokie wrażenie. Zaprzestano dalszej zabawy...

Śp. Bronisław Bukowiecki liczył lat 21, był synem biednej wdowy, zamieszkałej przy ul. Ułańskiej 20; pracował jako ślusarz w warsztatach kolejowych.

Zapisujcie się na członków :-: Czerwonego Krzyża. :-:

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria". Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek dnia 20 bm w sali p. Mellera, plac Piastowski 2. Zebranie zarządu dziś w poniedziałek o godz. 7 tamże. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Baczność Tow. oświatowe Lech. Zebranie w poniedziałek. 19 bm. o godz. 8 w sali 3 Maja przy placu Piastowskim. Na porządku dziennym sprawa wycieczki.

„Halka". Następna lekcja śpiewu odbędzie się w poniedziałek, 19 b. m. o godz. 8 wiecz. w „Ognisku". **Zarząd.**

Baczność, Bractwa Strzeleckie! Dn. 1. sierpnia br. odbędzie się IV. Zjazd delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Rzplitej Polskiej w Zorach na Śląsku. Okażcie Bracia Strzelcy, że szanujecie ziemię Piasta, i zamieszkałych tam współrodaków, zdążajcie gremjalnie na zjazd i z tem połączone uroczyste strzelanie.

Baczność cech obuwniczy! W ponjedziałek 19 bm. punktualnie o godz. 6.30 w sali p. Mellera Plac Piastowski, odbędzie się kwartalne zebranie. Udział wszystkich członków konieczny.

Baczność cech krawiecki. Członkowje cechu chcący zwiedzić urządzenia gazowe do prasowania, zbiorą się w poniedziałek 19. bm. o godz. 10. przed poł. w Ognisku, ul. Jagiellońska.

Nadzwyczajne zebranie Związku Szoferów Chrz. Zjedn. Zaw. odbędzie się w środę dnia 22. bm. wiecz. o godz. 7. w Ognisku. Na porządku obrad wybór prezesa, oraz inne ważne sprawy. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Zarząd Okr. Sekcji Technicznej przy Zw. Prac. Poczt, T. i T. w Bydgoszczy, zwołuje nadzwyczajne zebranie, które odbędzie się w dniu 19. lipca, br., o godz. 19.30 w lokalu Mellera na Placu Piastowskim. Na porządku obrad sprawozdanie prezesa z przebiegu IV. Kongresu Pracowników Technicznych. Wobec tego, uprasza się o liczne przybycie członków.

!! Cyrk ora ostatnie 3 dni !!

CYRK

i menażerja

STANIEWSKICH

(ogród Patzera)

poniedziałek 19 lipca	wtorek 20 lipca	Środa 21 lipca

Zmiana programu

Lwy - tygrysy

nowa tresura koni 16290

występy nowych atrakcji

wszystko po raz pierwszy w Bydgoszczy.

Ceny zniżone od 4 — 1 zł.

W środę, dnia 21 lipca nieodwołalnie pożegnalne przedstawienie zamknięcia cyrku.

Po przedstawieniu oczekują publiczność tramwaje we wszystkich kierunkach.

Codziennie można zwiedzać stajnie i menażerje za opłatą 50 groszy, dzieci 25 groszy, o gdoz. 4 popoł odbywa się karmienie dzikich zwierząt.

Urzędowa ceduła z dnia 17. 7. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow 5,20—5,35 (za 1 dolar.)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. 7,30—7,40 (za 1 ctr. mtr.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em	4,00

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Arkona I—V em.	1,20
Barcikowski R. I—VII em.	1,25
Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	6,—
Dębienko I—IV em.	0.30
Dr. Roman May I—V em.	—2,00
„Unja" (dawniej Ventzki) I—III em.	3,80
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	0,50

Tendencja: Utrzymana.

Agentury Dziennika Bydgoskiego na miasto i przedmieścia.

Aleje Mickiewicza 10, Kostrzewska
Aleje Mickiewicza 13, Kozłowski.
Bełzka 15, Fietzner.
Bełzka 28, Kubiak.
Bernardyńska 10, Janicka.
Bielicka 13, Kowalski.
Bielicka 13, Stachowski.
Bielicka 48, Grylewicz.
Błonia 1, Grabowski,
Błonia 10, Dege.
Błonia 22 a, Bachnicki.
Bocianowo 3, Grzybowski.
„ **10,** Górecki.
„ **18,** Szott.
„ **21,** Kordecki.
„ **21,** Goc.
„ **26,** Weyna.
„ **28,** Pietruszewski.
„ **44,** Wiśniewski.
„ **48,** Wyrzucki.
Chełmińska 21, Siuda.
Chełmińska 23, Zirke.
Chodkiewicza 36, Bilecki.
Chocimska 4, Drogowski.
Chocimska 12, Kruczkowski.
Chocimska 14, Warchoł,
Chrobrego 18, Lewandowski.
Chrobrego 3, Rembowicz.
Chwytowo 14, Stodółka.
Chwytowo 15, Steinborn.
Czarneckiego 4, Zagórski.
Czarneckiego 6, Borowski.
Czarneckiego 9, Ziółkowski
Dąbrowskiego 11, Sikorski.
Długosza 5, Kalitowski.
Dworzec, Czajkowski.
Dworcowa 14, Zagórski.
„ **17,** Lewicki.
„ **52,** Goniec.
„ **59,** Krasiński.
„ **69,** Krawczak.
Fordońska 75, Lenckowski.
Fordońska 76, Kościelski.
Gdańska 17, Idzikowski.
„ **36,** Kapela.
„ **48,** Jankowski.
„ **49,** Paciorkiewicz.
„ **65,** Chylmański.
„ **84,** Cywiński.
„ **84,** Gralewski.
„ **114,** Staff.
„ **117,** Kochański.
Gdańska 133, Manikowska.
„ **38,** Perlik,
„ **58,** Szlosowski,
„ **82,** Żakowicz.
„ **94,** Wełmiński,
„ **102,** Zalewski,
Glinki 6, Dąbrowski,
„ **53,** Bukowski,
Gołębia 86, Pawlikowska,
Grodztwo 27, Wegner,
Grunwaldzka, Kukuk,
„ Krawczyński,
„ Janke,
„ Zaremba,
„ Gierszewski,
„ Figiel,
„ Chruściński,
„ Arentowicz,
„ Burdelski,
„ **7a** Chmara,
„ Borowski,
„ Niemczewski,
„ Roszak,
„ Springer,
„ Szczeblewski.
„ Słaboszewski
„ Sikorski,
„ Szczeciński,
„ Tomaszewski,
„ Urbanowski,
„ Wolf,
„ Wegner,
„ Wierzchowiecki,
„ **Czyżkówko,** Polonja,
Herm. Frankego 4, Januszewski,
Hetmańska 25, Smoczyk,
Jackowskiego 13, Boch,
„ **14,** Knebe,
Jagiellońska 6, Rozmiarek,
„ **6,** Jakuszkowiak,
„ **35,** Hahn,
„ **35d,** Jasiński,
„ **56,** Goniec Inwalida,
Jasna 1, Andrzejewski,
„ **4,** Bieszko,
„ **11,** Kurzhalc,
„ **12,** Błaszczyk,
„ **14,** Ignowski,
„ **16,** Ogórkowski,
„ **23,** Wick,
Kaszubska 33. Berg,
Konopna 24, Stachowiak,
Kordeckiego 27, Kujawski,
Kossaka 90, Poczekaj,
Krasińskiego 10-13, Krzyżagórska,
Król. Jadwigi 7a, Florczyk,
Ks. Skorupki 24, Dąbrowski,
„ **84,** Czarnecki,
Kujawska 17, Halagiera,
„ **17,** Bogusławski,
„ **27,** Węglarski,
„ **31,** Rosiński,
„ **71,** Gryska,
„ **72,** Zamurowski,
Kwiatowa 7a, Pakowski,
Leśna 23, Lange,
Leszczyńskiego 2, Blum,
„ **11,** Kunkiel,
Lenartowicza 3, Konieczka
Lubelska 1, Parzemski,
„ **23,** Brudziński,
„ **23,** Kalke,
Łokietka 5, Kociński,
„ **8a,** Rufenach,
„ **8c,** Kuźmiński,
„ **20,** Melcen,
Malborska 2, Grenda,
„ **1,** Giełda,
„ **8,** Klocek,
„ **9,** Muchowska,
„ **20,** Sołtysiak,
Mazowiecka 5, Polesik,
„ **8,** Cieślewicz,
„ **11,** Mikołajczak,
Na Wzgórzu 21, Tutlewska
Nakielska 11, Wabich,
„ **12,** Bednarski,
„ **11,** Stankiewicz
„ **78,** Karaś,
„ **14,** Bergman,
„ **54,** Doberstein,
„ **83,** Dąbkowski,
„ **117,** Marchlewski,
„ **122,** Starzyński,
„ **Kiosk,** Stupaj,
Nowodworska 12, Kamiński,
„ **15,** Zumkowski,
„ **29,** Szymoniak,
„ **36,** Jankowski,
„ **51,** Trzebiatowski,
Orła 7, Majerowicz.
„ **11,** Gorzelany.
Orła 18, Gliszczyński,
„ **56,** Hybiak,
„ **62,** Kowalkowski,
„ **109,** Balke,
Parkowa, Kurjer,
Paderewskiego 2, Marcinkowski.
Piękna 17, Seehafer,
Plac Piastowski, Kucharzewski,
Plac Poznański 11, Stryszyk,
„ **14,** Lewandowski,
„ **10,** Fietz,
Pomorska 8 Prauze.
„ **13** Świmierski.
„ **14** Janowski.
„ **18** Chojnacki.
„ **30** Fiszer.
„ **42,** Chudy,
„ **41** Langer.
„ **33** Lewicki.
Podgórna 12 Gordon.
„ **14** Prabucki.
Podgórze 40, Krzyżański.
„ **11** Szczepaniak.
Poniatowskiego 9, Ziółkowski.
Promenada 1, Sieradzki.
Promenada 5, Ekert.
Promenada 17, Suchocki.
Poznańska 19, Siuda.
Poznańska 21, Kieliszek.
Plac Poznańska 12, Trafas.
Plac Teatralny, Białecki.
Racławicka 1, Michalak.
Racławicka 16, Ruciński.
Różana 12, Pieniężna.
Rycerska 5, Nawrocki.
Rycerska 17, Deja.
Rycerska 24, Rachuba.
Siemiradzkiego 7, Saffian.
Sienkiewicza 21, Sieg.
„ **23,** Błaszek.
„ **13,** Wrzeszczyński.
„ **31,** Treuchel.
„ **43,** Rosenau.
„ **63,** Molenda,
Śniadeckich 11, Barański.
„ **15/16,** Kosiedowski.
„ **15/16,** Preuss.
„ **17,** Majak.
„ **50,** księg. Świt.
Senatorska 9, Waszkiewicz.
„ **15,** Neruszewicz.
„ **42,** Mączyński.
Senatorska 70, Maj
Sowińskiego 3, Zajczyk.
Sowińskiego 15, Warsiński.
Sowińskiego 20, Kropiński
Szczecińska 1, Kręcki.
Sieroca 2, Apelbaum.
„ **3,** Zaremba.
„ **7,** Kuczkowski.
„ **12,** Wieczorek.
Stara Szkólna 10, Dopslauf.
Stara Szkólna 12, Łassa.
Stary Rynek 5 6, Gawęcka.
Szubińska 8, Herzberg.
„ **10,** Kaja.
„ **11,** Hajman.
„ **14,** Koszcząb.
Stroma 25, Bogdański.
Stroma 48, Dubiel.
Stawowa 15, Bochański.
Stepowa 7a, Panin.
Świecka 14, Brzozowski.
Seminaryjna 9, Chwistek.
Śląska 1, Jóźwiak.
Śląska 4, Borowiak.
Strzelecka 83, Reichert.
Strzelecka 88, Styler.
Św. Trójcy 12, Kruszczyński.
„ **16,** Nadolny.
„ **19,** Steinke.
„ **22 a,** Cesarz.
„ **27,** Zaparucha.
Św. Jańska 5, Gundlach
Toruńska 3, Klusak.
Toruńska 153, Kiliński.
Ugory 3, Wolfram.
„ **26,** Trebicki.
„ **46,** Daron.
„ **48,** Górski.
Ułańska 8, Szmuge.
Ułańska 20, Rzeźnik.
Warszawska 4, Matuszewski.
Warszawska 24, Sadowczyk.
Wiatrakowa 9, Kasza.
Wełniany Rynek, Adamczewski.
Wileńska 8, Fac.
Wileńska 9, Coft.
Wincentego Pola 11, Rogowski.
Wysoka 30, Pohopień.
Wysoka 21, Jarosell.
Zamojskiego 37, Brudzikowski
Zygm. Augusta 19, Brząkała.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka. (27310

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921.

Meble

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8, tel. 1651 (18573

12 pocztówek

3 zł, portret 2 zł. Poleca „Wiol", Sienkiewicza 44 Firma chrześcijańska (F-2823

Dachy

każdego rodzaju pokrywa i reperuje jak dachówką, papą, łunkiem i t. p. po najtańszych cenach J. Tyliński, ul. Sw Florjana 5. (F-2908

Wszelkie

rowery, maszyny do szycia, gramafony, wózki dziecięce itd. reperuje najtaniej Woźniak, Ugory 30 Szwederowo. (16275

SPRZEDAŻE

Dom

7 pokojów, wolne, ogród przeszło 100 drzew owocowych przy tramwaju. Cena 16.000 zł.

Dom

przy Królowej Jadwigi po 2 i 3 pokoje i ogród owocowy. Cena 10.000 zł.

Dom

z interesem i 2 morgami ogrodu przy tramwaju. Cena 18.000 zł.

Dom

z 2 interesami, narożnikowy. Cena 20.000 zł Małek, Dworcowa nr. 2, Bydgoszcz. (16067

Majątek

1.300 mórg do wydzierżawienia, potrzeba 80 000 złotych. 270 mórg na sprzedaż, cena 90.000 zł, wpłaty 60 000 zł., 180 mórg 60.000 zł. wpłaty 40.000 zł, 155 mg 80 000 zł. wpłaty 50 000 złotych 150 mórg 50 000 złotych. wpłaty 90 000, 80 mórg 25 000 zł, wpłaty 20 000, 57 mórg 20.000 tys, wpłaty 15 000 40 mórg i mleczarnia 20 000, wpłaty 10 000 zł młyn wodny przemiał 100 ctr. dziennie, do tego 50 mórg ziemi, cena 70.000 zł, oraz większy wybór w każdym rodzaju realności. Majątki powyższe są wszystkie I klasy i natychmiast na sprzedaż. Zgłoszenia L. Kierejewski, Mogilno. (16137

Na sprzedaż

mało używane regały ze szufladami, dwie szafki wystawne, małą wagę z ciężarkami, stojak i szafkę do czekolady. Oglądać można od 4—7 po połud. Długosza 5 w podw. (16301

Okazja!

Z powodu wyjazdu sprzedam majątek 324 mrg z kompletn zasiewami inwentarz żywy i martwy, 30 mórg lasu, budynki murowane, 32 tysięcy zł. Wiadomość: Brdyujście, Witebska 8, Grzegorzewski (F 2943

Folwark

340 mórg pszennej ziemi 6000, 100 mórg 28.000, 60 mórg 13.000, 38 mórg 12.000, 24 mórg 8.000 zł oraz kamienice od 10.000 do 100.000 zł poleca Nowakowski, Kaszubska 34 (F-2944

Dom

2-piętrowy, 15 lokatorów, z powodu wyjazdu okazyjnie na sprzedaż. Kolonjalka Zbożowy Rynek 3. (16315

Dom

1-piętrowy, z ogrodem i 1 morgą pola w bardzo dobrym stanie przy ulicy Wysokiej 26 natychmiast na sprzedaż. (16247

Dom

na letnisku z wolnem mieszkaniem do interesu, zamienię na dobry samochód osobowy. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. pod „Samochód". F-2942

Dom

na sprzedaż, z interesem, obecnie skład rzeźnicki, nadaje się na inny interes, 3 pokoje i kuchnia, stajnia i chlew, do tego 5 m. ziemi, dom w dobrym stanie bez długu, 6500 zł. Zgłosz w poniedziałki i czwartki u właściciela, Koronowo, ul. Kościuszki nr. 15. (16270

Dom

2-piętrowy, wpłata około 8000 zł sprzedam. Pośrednicy niewykluczeni. Szuchiewicz, Bernardyńska 10 II. piętro. (16316

Majątek

z młynem wodnym do tego 350 mórg. Cena 60.000 zł. 160 mórg cena 35.000 zł, 128 mórg cena 30.000 zł, 68 mórg przy Bydgoszczy cena 20 000, 60 mórg w Bydgoszczy cena 17.000 zł. wszystko znajduje się z żywym i martwym inwentarzem Małek, Bydgoszcz, ulica Dworcowa 2. (16063

Wila

na Bielawkach na sprzedaż. Wszelkie wygody, ogród. Wiadom. tel 10-25 od 10—12. (16087

Kamienica

II-piętr. z interesem i ogrodem w mniejszem mieści bardzo tanio sprzedam za 5.500 zł. Powód stosunki rodzinne Zgłoszenia spieszne biuro Pogoń, tel. 18-15 Dworcowa 80.

Skład

spożywczy, dobrze zaprowadzony, z towarem i urządzeniem domowem, całkowicie, tanio do nabycia. Cena ostateczna 6700 zł. Gdzie wskaże Dz. Bydg. (16272

Meble

wyjątkowo tanio mogę oddać: kanapa pluszowa 65 zł, szafonierka 35 szafa orzechowa 35, umywalka z marm 40 łóżka z materacami 50 nocne stoliki 18, biurko dypl. 100, stół rozsuwany 45, krzesła 4—8. garnitur pluszowy, lustro trymo szafa do książek. Śniadeckich 6a, Dom Górnoślązaków. (16318

Tanio

na sprzedaż pierścień z brylantem czystej wody, ważący prawie karat. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (16288

Sprzedam

żyto na pniu. J. Wojciechowski, Chocimska nr. 17, tel. 1302. (16232

Także na raty

żadna zwyżka cen. Zbyteczne meble przyjmuje jako wpłatę Wielki wybór w wykwintnych i pojedynczych meblach. Dogodne warunki. Sypialki 300, 475, 475 zł. męski pokój 475 zł jadalki 475 675 zł., bufet 150, 230, 285 zł. szafa do rzeczy 38, 42, 55 65 zł., szafonierka 25 35, 45, 65 zł., kuchnie 65 125 zł., leżanka 35, 75 zł., kanapa 25, 42, 55, 65 85 zł., stoły 7—23 zł., krzesła 4—8 zł., łóżka 15—35 zł, materace 25 zł., spirale 15 zł., pierzyna 25 zł. dywan 15, 25 35 zł., fotel pluszowy 18, 35 zł, zegar z wachadłem 42 zł., zegar ścienny 15 zł. etażerka 25 zł. leżak 25 zł. stojak do garderoby na korytarz 95 zł., krzesła ogrodowe po 6 zł, wieszaki 2 zł., ramy do firan 1 zł., umywalki stoliki salonowe, stoliki do szycia, lustra, maszyna do szycia Singera, biurko cylindrowe stojak do kwiatów, obudowanie, taboret, waga decymalna, panelka kocieł dla rzeźnika, maszyna szewska do szycia na sprzedaż Okole, Jasna 9 tylny dom ptr. lewo, 7 minut od dworca małej kolejki (16312

Majątki

gospodarstwa, młyny, fabryki, restauracje, domy, wile, składy, mieszkania poleca i przyjmuje zlecenia na takowe „Polonja" Bydgoszcz, ul. Parkowa 3, gmach Hotelu pod Orłem Tel. 698. (F 2958

Dom

z 5-ma interesami w centrum większego miasta, dobrze się rentujący, jeden interes z mieszkaniem 5-pokojowem zaraz do objęcia przy wpłacie 50 000 zł poleca i przyjmuje biuro Pogoń, Dworcowa 80, tel. 1815.

Gościniec

z olbrzymiem zabudowaniem z dużą salą restauracja, skład kolonjalny, 10 mórg pszennej ziemi, handel zagwarantowany, prywatne z pierwszych rąk od Niemca korzystnie na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Również 10 innych gościńców na dogodnych warunkach sprzeda biuro Pogoń Dworcowa 80, tel. 18-15.

Gospodarstwo

140 mórg 15.000, kamienice od 6—150.000 zł, wile fabryki poleca i przyjmuje Wacław Poszwa, Bydgoszcz ul. Zduny 6. (F-2950

Kower

dobrze utrzymany 75 zł maszyny do szycia Singera bembenkowej i inne krawieckie i szewskie poleca po bardzo tanich cenach Dom Górnoślązaków. Śniadeckich 6a. (16319

Jeden

mórg żyta na pniu na sprzedaż Zgł Podwale nr. 6 (16328

Motocykl

z dobremi oponami, 6 P. S, 2 cylindrowy, z zapędem, gotowy do jazdy, cena 800 zł. Obejrzeć można po 6-ej, Toruńska 6 (16133

Gramofon

beztubowy z płytami na sprzedaż. Jagiellońska nr. 54 I. (F 2919

Wóz

do bydła, dobrze utrzymany, jest na sprzedaż. Szwederowo, Piękna 12. 16058

KUPNA

Ramę

rowerową kompl. dobrze utrzymaną kupię. Zgłosz Błonia 5, III. l. od 1—3. (F-2941

Kamienicę

z wolnym składem, stósownym na interes konfekcji damskiej na głównej ulicy kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny i wpłaty do Dz. Byd. pod „Wolny skład". (16166

Kupujemy

10% Pożyczkę Kolejową, 8% Konwersyjną i 5% Konwersyjną. Wielkopolski Dom Zleceń Gdańska 31 32. (15885

Owoce

agrest, porzeczki, wiśnie, maliny i jagody kupuje każdą ilość Kujawska Wytwórnia Win, H. Makowski w Kruszwicy Filja: Bydgoszcz, ul. Farna 1. (14533

Poszukuję

używany plan do stogu i żagiel od berlinki w dobrym stanie Tomasz Biniakowski, Nakło, Jackowskiego 377. F-2885

Kupię

domek z pięciu morgami lub takowy wydzierżawię. Redmann Kościelec pow. Świecie (16237

Meble

wszelkiego gatunku, najtaniej i najdogodniej kupuje się u Zielińskiego Śniadeckich 43 (F-2945

DZIERŻAWY

Poszukuję

mniejszego warsztatu mechanicznego. Oferty pod „F. W." do Dzien Bydg. 16273

Dzierżawy

40—60 mórg poszukuję zaraz. Gotówkę posiadam. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „St. Sk." 16334

Młody człowiek

z branży drzewnej może się zgłosić pomiędzy 5—6. Paderewskiego 32 III pt. (F2957

Kupiec

bławatnik, obeznany w innych branżach poszukuje posady jako podróżujący na prowizję lub stałą pensję. Łaskawe zgł. sz. do Dz Bydg. pod „Na prowincję". (13199

Osoba

lat 33, pracowita, zna wszelką pracę domową, gotowanie zaprawianie konserw, konfitur, pranie prasowanie i dobre szycie, zajmie się chorym lub dziećmi. Własna pościel lub jako przychodząca poszukuje pracy. Of. pod „Pracowita" do Dziennika Bydgoskiego. (F-2949

Portjerstwa

poszukuje ślusarz z małą dorosłą rodziną. Wykona roboty domowe. Oferty do filji Dziennika Bydgosk. pod „Portjer". (F 2946

Panienka

z lepszego domu, która umie szyć i haftować poszukuje posady do dziecka. Najchętniej na wieś. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Panienka". (16277

Stolarza

na fornierowaną robotę poszukuję Chwytowo nr. 15 (16299

Kucharka

w wieku 33 l., umiejąca dobrze gotować, z trzyletnią praktyką całej gospodarki szuka posady do samotnego pana lub starszego państwa zaraz lub od 1. 8 Zgł. pod „Kucharka 10" do Dz Bydg. (16289

15% zniżki

także na raty

Ubrania, Płaszcze, Ubranka

poleca

Lucjan Szulc

Jana Kazimierza 2.

Poszukuje

się ubikacji nadających się do fabrykacji wód mineralnych. Zgłosz. pod „A—Z" do Dz Byd. (16183

109 mórg

wydzierżawię zaraz z pełnem żniwem. Elsner, Smolniki, Szubin. (16267

Poszukuję

zaraz lub później wielkiego składu tylko w centrum miasta. Of. do Dz. Bydg. pod „A. B 116". (16295

POSADY

Uczciwą

panienkę poszukuję na pokój do starszej pani Wachowicz, Poznańska nr. 34. (16204

Służąca

zaraz potrzebna. Kawiarnia Royal. (F-2947

Służąca

potrzebna. Bocianowo 47, I. ptr. lewo. (F-2954

Czeladnik

krawiecki młodszy do ręki potrzebny Gdzie? wskaże K Molski, ul. Św. Trójcy 17 w podwórzu. (16342

Pomocnika

fryzjerskiego za wysokie wynagrodzeniem poszukuje zaraz. St. Jabłońska, Niedźwiedzia 4. (16310

Poszukuje

się rodzinę bezdzietną lub z dzieckiem dorosłem, pochodzącą ze wsi do prowadzenia gospodarstwa. Zgł Libeta Osowagóra. (16187

Kawiarka

(Kaffee-Mamsel) dzielna ze świadectwami może się zaraz zgłosić do Grand Café. 16175

Sprzedawcy

energicznego posiadającego wyrobione stosunki w powiecie wyrzyskim, zamieszkałego w Nakle, poszukuje poważna zagraniczna firma. Oferty pod „Sprzedawcy" do Dziennika Bydgoskiego. (16330

Kierownik

do księgarni przy wolnym pokoju z kaucją 1500 zł potrzebny. Przedstawić się ul. Gdańska 131, I, Biuro Gazet. (16314

Uczeń

do warsztatu ślusarsko-mechanicznego może się zgłosić. Poznańska 1. (16292

Szofera

tylko ślusarza lub mechanika, z dłuższą praktyką kierowcy samochodowego przyjmę zaraz lub od 1. 8. 1926 Zgłoszenia osobiste w dni powszednie od godziny 10—12-tej przed poł. Antoni Piliński, Bydgoszcz Nowy Rynek 9. (16276

Służąca

z dobremi poleceniami, umiejąca dobrze gotować i prasować, może objąć natychmiast posadę na dobrych warunkach — Bydgoszcz, Jagiellońska 18 I. ptr. (16293

Starsza osoba

z zawodu kupiec, długoletni podróżujący, zna całe Poznańskie i Pomorze, poszukuje stanowiska jako pomocnik w biurze lub inne pokrewne stanowisko. Zgł. pod „70 J" do Dz. Bydg. (16331

Uczeń

ogrodniczy może się zgłosić. Garbary 13. (16320

Poszukuję

pierwszorzędną fryzjerkę przy dobrych warunkach zaraz. Of. pod „Pierwszorzędną" do Dz. Byd (16308

Poszukuje

się majstra mydlarskiego, obeznanego we fabrykacji mydeł rdzennych i szarych. Zgłosz. z podaniem referencji oraz wysokości wynagrodzenia uprasza się do Dz. Byd. pod „E. 206" (16311

Szofer

samotny w starszym wieku, monter, dobry rzemieślnik, sumienny i trzeźwy szuka posady, może także być podróżującym, dobrze obeznany w kupiectwie i znany na Pomorzu. Zgł. do Dz. Bydg. pod „B." F-2931

Galwanizerka

potrzebna natychmiast Zgł. do fabryki, ul. Nowodworska 17. (F-2937

LEKCJE

Nauczyciel

udziela lekcji języka polskiego, łaciny, matematyki i gry na skrzypcach. 50 gr. godzina Wiadomość w administracji. (16278

Student

studujący w Paryżu udzieli podczas wakacji francuskiego (konwersacji, literatury — gramatyki. Oferty pod „S. S. 100". do Dzien Bydg. (16329

Bezpłatnie

listownie wyucza stenografii wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26.

MIESZKANIA

Poszukuje

się mieszkania 5-7 pokojowego w centrum miasta, najchętniej przy ul. Dworcowej, z wszelkim komfortem Czynsz płaci się za rok z góry wzgl. dłużej. Of. nadesłać pod „101" do adm. Dzien. Bydg. (16261

Bielawy!

Poszukuję 4 pokojowego mieszkania z ogrodem lub małą willę w dzierżawę, mogę oddać 3 pokoje i kuchnię. Zgł. sz do Dz. Bydg. pod „Bielawy". (16264

Zamienię

mieszkanie 2-pokojowe na tak samo 2-pokojowe. St Lewandowski, Ugory nr. 5. (16313

Zamienię

1 pokój z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią. Oferty pod „A. G. 1" do Dzien. Bydgoskiego. 16326

3 pokojowe

mieszkanie za zwrotem remontu zaraz do oddania. Zgł. od godz. 12—14-tej ul Unji Lubelskiej 1a, III. piętro lewo. (F-2948

POKOJE

Pokój

bardzo elegancko umebl. do wynajęcia. Śniadeckich 25 III ptr. (F-2914

Pokoje

do wynajęcia, ceny przystępne. Krasińskiego 14 parter. (16301

Pokój

dla 1—2 panów do wynajęcia. Naruszewicza nr. 1a ptr. prawo. (16332

Poszukuję

3 lub 4 pokoje od gospodarza. Płacę czynsz za rok z góry. Zgł. do Dz. Byd. pod „Czynsz 20". (16291

3 lub 4 pokoje

z wszelkiemi wygodami w nowoczesnym domu poszukuję. Dam odstępne. Oferty pod „Dolary" do Dz. Bydg. (16297

Poszukuję

3—4 pokoj. mieszkania z wszelk. wygodami. Płacę roczny czynsz i przeprowadzę remont. Oferty pod „B. C. 10" do Dz. Bydg. (16300

Poszukuję

skromnie umebl. pokoju dla 2 panów w pobliżu ul. Poznańskiej. Zgł. Poznańska nr. 23, fryzjer. (16296

Pokój

ładnie umebl. do wynajęcia. Hetmańska 7 ptr. lewo. (16215

Pokój

do wynajęcia. Łokietka nr. 26 ptr. lewo. (16294

Próżnego

pokoju w lepszym domu poszukuje. Of. pod „M 50" do Dz. Bydg. (16285

Nocleg

do wynajęcia. Prywatne obiady po 70 gr., ul. Kwiatowa 4 tylny dom. I ptr. prawo. (16333

2 pokoje

umeblowane od 1 sierpnia do wynajęcia Grodztwo nr. 9 I ptr lewo. ((F-295

Pokój

umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia Chopina 8 (F-2955

Pokój

umebl. z wolnem wejściem zaraz do wynajęcia. Podolska 20 ptr prawo. (F-2953

ROZMAITOŚCI

Urocza

młodą panią z piękną figurą, do pierwszorzędnego artystycznego numeru poszukuję Znajomość języka niemieckiego. Osobiste porozumienie pomiędzy godz. 3—4 popoł. Kapitan Slema, Cyrk Staniewskich. (F2956

Poszukuje

się cirka 15 tys. złotych na I. hipotekę, na życzenie przerachowanie w dolarach, procent i termin spłaty podług umowy. Zgłoszenia pod „S. N. 15" do Dz. Bydg. (16271

Obelgę

rzuconą na Eleonorę Witkowską, zam. przy ulicy Kujawskiej 65, odwołujemy. Pelagja i Franciszka Kapkówne. (16317

Chcesz

szybko i dobrze wyjść zamąż, lub się ożenić? Napisz do Międzynarodowego Biura Kojarzenia Małżeństw „Głos Serca", Warszawa, Marszałkowska nr. 22. (15585

Pies

(Bernardyn) przybłąkał się bez obroży i bez znaczka. Do odebrania za zwrotem kosztów w 3 dniach, gdyż później otrzymuję na własność. Mielke, Łochowo. (16286

Czeladnik

piekarski samodzielnie pracujący nie niżej lat 30 potrzebny. Zgł. do Dz. Bydg. pod „A. B. 100" (16268

Dla przyjaciela

rozwodnika lat 40 z towarzystwa szukam rozwódki lat około 30, ładnej inteligentnej z kapitałem do 10000 zł., jeżeli więcej tem lepiej, na gospodarstwo ca. 150 mórg. Szczegółowe spieszne oferty do Dz. Bydg. pod „S. S. S." Rzecz honorowa". (16274

Dobra

lokata kapitału. Dom z ogrodem II ptr. przy wpłacie 8—10000 zł. na sprzedaż Wiad. Grundtke, Bydgoszcz, Śniadeckich 33 ptr. (F-2951

Niezależna

energiczna, spólniczka potrzebna, kapitał około tysiąca zł., eksport żywności i drobiu, za granicą interes zaprowadzony, zyski duże. Oferty pod „Smodzielna 10" do Dz. B. 16330

Bernardyn

pies zaginął w sobotę. Oddać za wynagrodzeniem. Brzeski, Aleje Mickiewicza nr. 9. 16335

Zaginął

piec „Doberman" młody wabi się Bobi. Proszę odprowadzić: Senatorska nr 23, Górski, za wynagrodzeniem. 16327

Karbowanie

i plisowanie Chic Parisien. Gdańska 157 II. (16320

Agentura

„Dziennika Bydgoskiego"

w Chełmnie.

Kociniewski

Kiosk (10378

Chełmno.

Sprzedaż luźna. Przyjmowanie ogłoszeń.

Dziennik można nabyć już od 7 wiecz.

Agentura Dziennika Bydgoskiego w Kruszwicy

J. Chmielecki

8466

Księgarnia i skład papieru.

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 21 lipca 1926 r. o godz. 11-ej przed południem w Bydgoszczy przy **ul. Szubińskiej nr. 14** sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę następujące przedmioty:

189 pokrywek mosiężnych do lamp elektr.,
120 śrub mosiężnych do tablic 40 amp.
160 śrub mosiężnych do tablic 20 amp.
2 płyty marmurowe 28/22
1 zapędacz do motoru A. E. G. Berlin 342/14
2 zapędacze główne 60 Amp. 550 Volt
542 żarówki średnie, 83 żarówki większe,
34 krążki drutu koprowego.

16321 **Slusarek**, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

Od dnia 1-go września br.
zawakuje **w tutejszym Magistracie** etatowa

posada kancelisty

i zarazem jako registratora z poborami XI. stopnia. Kandydaci z znajomością prawa administracyjno państwowego i komunalnego mogą wnosić podania do końca bm. do niżej podpisanego urzędu z dokładnym życiorysem, świadectw ukończonych szkół i innych stwierdzających praktykę w urzędach w oryginałach wzgl. uwierzytelnionych odpisach oraz świadectwa moralności od 11-go roku życia począwszy i świadectwa obywatelstwa polskiego. Osobiste przedstawienie się kandydatów tylko na specjalne zawiadomienie ze strony tutejszego urzędu. 16063

Magistrat miasta Wyrzyska.

Pana, który posiada własny

samochód

16330

i zgodził by się podróżować dla wspólnych zysków na bezkonkurencyjny artykuł poszukuję. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod **„Wspólny zysk".**

Hotel pod Lwem i Restauracja

jest **do wydzierżawienia od 1-go września 1926 r.** Informacji udziela 16103

właściciel
Aleje Sienkiewicza 5, w Inowrocławiu.

Agentura Dziennika Bydgoskiego w Chełmży

8467

B. Wiśniewski

Sprzedaż wyrobów tytoniowych. **Toruńska 24**

Żądajcie

na stacjach kolejowych
w kioskach Towarzystwa
Księgarni Kolej. „Ruch"

„Dziennik Bydgoski"

16302

Najuporczywszy
ból głowy
usuwają proszki dla dorosłych **„z kogutkiem"** wyrobu apteki **A. Gąseckiego w Warszawie.** Sprzedają apteki (8740
Skład główny **Apteka Gąseckiego, ulica Leszna 41.**

16693

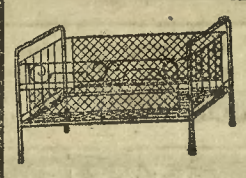

Łóżka dziecięce

korzystnie w wielkim wyborze (7160
F. Kreski, Gdańska 7.

Zakupuję **każdą ilość**

wiśni.

Fabryka Czekolady WANDA, Długa 66. (16245

Przedsiębiorstwo dekarskie

wykonuje
nowopokrycie i reparację dachów papowych, łupkowych i dachówkowych fachowo i po cenię umiarkowanej.

M. Jarzembowski
mistrz dekarski
Fordon, ul. Bydgoska 41. (16184

Gięte dzwona
do kół specj. jesionowe wyrabia i wysyła Zakład gięcia drzewa Jan Borowski, Nakło, Tel. 80, Skład w Bydgoszczy Herkules, Dworcowa 22. (13349

MYDŁO MIXA jest najlepszym i najtańszym do prania.
MIXIN jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym.
(14738

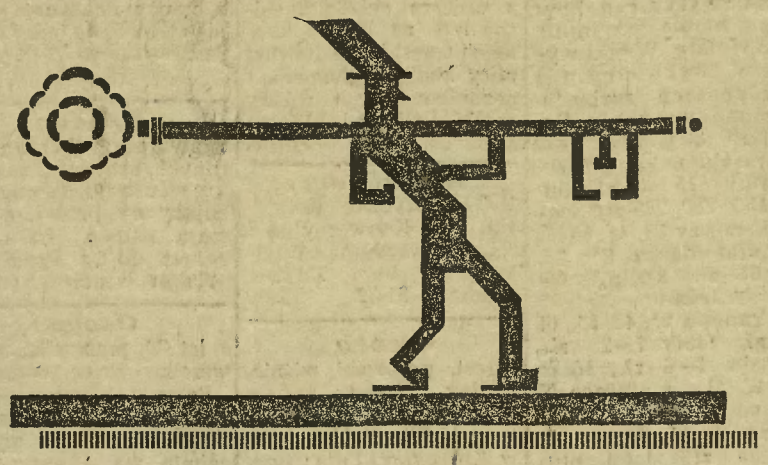

Kluczem do dobrobytu

jest dobra reklama umieszczona w takich pismach, które rzeczywiście wykazać mogą wielką liczbę abonentów.

„DZIENNIK BYDGOSKI"

nadaje się do tego w zupełności, gdyż jest najpoczytniejszem pismem na Kresach Zachodnich i liczy obecnie

33.000 abonentów.

Na wyżyny

wzniesie się każdy kupiec i przemysłowiec, jeżeli dbać będzie więcej o dobrą reklamę w poczytnej gazecie.
Nadaje się do tego w zupełności

Dziennik Bydgoski

który posiada nakład

33 000 egzemplarzy.

Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" (z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieniach żółciowych.** — **„Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje **organów trawienia** i działającym przeciwko **otyłości.** „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki po złotych 1.50 za pudełko. — Skład główny apteka **A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41.** Wysyłamy najmniej 3 pudełka po otrzymaniu **zł. 4,30** (z przesyłką). 8739

Jagody

wszystkich gatunków **kupuje**

Wytwornia Win Owocowych

621 7 **FRANK, Runowo Kar.**

Dziennie Dziennie

Koncert artystyczny

połączony z dancingiem.

Ciepła Kuchnia do 3-ej rana.

Mile zaprasza 14575

Wincenty Kujawski
Fordońska 1. Telefon 1658.

Biuro obrony prywatnej

Karola Schrödela, Nowy Rynek 6 II ptr, załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne-reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (10167

Majster-podkuwacz

4. Pułku Artylerji Polowej w Inowrocławiu przyjmie na zawodowego majstra podkuwacza mogącego się wykazać świadectwami. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Zgł. piśmienne przesyłać wraz z curriculum vitae do Dowództwa 4 Pułku Artylerji Polnej. (16196
Kwatermistrz pułku.

Kapelusze

słomkowe, posezonowa wyprzedaż 40% taniej. Kapelusze filcowe w wielkim wyborze na składzie, również przyjmuje się kapelusze wszelkiego rodzaju do przefasowania. Wytwórnia kapeluszy, Kazimierz Seifert, Bydgoszcz Długa 65. (13663

Tapety

najnowsze wzory po bardzo niskich cenach na składzie poleca (16244
Józef Prauze,
ul. Pomorska nr. 8.

Wózki dziecięce

w wielkim wyborze.
T. Bytomski, Dworcowa nr. 15. (16248

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **sierpień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **sierpień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1926.

podpis: .....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **sierpień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **sierpień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1926.

podpis: .....